



Ogólny widok sali obrad

CAF — Telefoto z Genewy

**Urzeczywistnienie propozycji
mocarstw zachodnich
może doprowadzić
do wzmożenia napięcia
między państwami**

**Głos
WIELKOPOLSKI**

Cena 20 gr

Wyd. AB Poznań, 1 XI 1955 r. Nr 260 (3658)

Oświadczenie ministra W.M. Mołotowa

GENEWA (PAP)

Na drugim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w dniu 28 ub. m. szef delegacji radzieckiej minister W. M. Mołotow złożył następujące oświadczenie, które podajemy w obszernym skrócie:



Panie Przewodniczący,
Panowie!

Przystąpiliśmy do omawiania sprawy bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec. Łącząc oba te zagadnienia w pierwszym punkcie porządku dziennego nie powinniśmy jednak zapominać, że w dyrektywach szefów rządów sprawa bezpieczeństwa europejskiego umieszczona została na pierwszym miejscu. Odpowiada to istocie rzeczy, albo

wiem problem bezpieczeństwa europejskiego ma decydujące znaczenie dla wszystkich narodów Europy.

Zapewnienie bezpieczeństwa europejskiego i zapobieżenie temu, by Europa znów ogarnął płomień wojny, jest jednym z najważniejszych problemów obecnych czasów. Doświadczenie historii uczy, jak wielkie znaczenie dla losów pokoju na całym świecie ma sytuacja w Europie. Jak wiadomo wojny, które rozpoczynały się w Europie, rozszerzały się na inne kraje i kontynenty, niosąc niezliczone ofiary i olbrzymie zniszczenia materialne. Doświadczenie historii uczy także, że wybuch obu wojen światowych poprzedziło tworzenie militarnych ugrupowań państw w Europie.

Swe stanowisko wobec problemu bezpieczeństwa w Europie rząd radziecki przedstawił już niejednokrotnie. Problem ten był wystarczająco nasświetlony — także na konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Ponieważ jednak szefowie rządów USA, Anglii i Francji nie wyrazili na wspomnianej konferencji swego stanowiska wobec propozycji rządu radzieckiego w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, sadzimy, iż dojdzie do tego na obecnej konferencji. Ze swej strony pragnielibyśmy przedstawić dodatkowo pewne uwagi.

Mówi się czasem, że propozycja w sprawie stworzenia bezpieczeństwa zbiorowego w

Europie może jakoby zaszkodzić bezpieczeństwu państw zachodnich, ponieważ przewiduje ona likwidację istniejących ugrupowań i odpowiednich porozumień, na mocy których pewne państwa podjęły wzajemne zobowiązania, w tym również o charakterze militarnym.

Jesteśmy zdania, że obawy takie są bezpodstawne. Licząc się jednak ze stanowiskiem zajęтым w tej kwestii przez niektóre państwa i pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia, rząd radziecki złożył propozycję, aby stworzenie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie dokonane było stopniowo, w dwóch etapach.

Naszym zdaniem, propozycja ta, uwzględniająca obecną sytuację w Europie, winna przyczynić się do zbliżenia punktów widzenia zainteresowanych państw przy rozpatrywaniu problemu bezpieczeństwa europejskiego.

Idea bezpieczeństwa zbiorowego w Europie spotyka się z coraz szerszym poparciem. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wiadomo, że niektóre kraje nie wchodzące w skład ani zachodnich ugrupowań militarnych, ani w poczet uczestników układu warszawskiego zadeklarowały już pod tym względem swe pozytywne stanowisko.

Sytuacja, jaka powstała w Europie po zawarciu układów paryskich, zmusiła Związek Radziecki do zwiększenia troski o wzmocnienie swych sił zbrojnych. Dlatego wydatki wojskowe ZSRR zostały ustalone na rok 1955 w wysokości około 20 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń należy szczególnie podkreślić w związku z tym, że produkcja i gromadzenie broni wodorowej i atomowej odbywa się na coraz szerszą skalę, mimo że narody coraz głośniejszymi domagają się zakazu broni atomowej, usunięcia groźby wojny atomowej.

Równocześnie coraz bardziej oczywisty staje się fakt, iż wspólna akcja zainteresowanych państw, a przede wszystkim wielkich mocarstw, zmierzająca do utrzymania pokoju w Europie — jest tą właściwą drogą, która może doprowadzić do zaprzestania wyścigu zbrojeń, rozładowania napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami, zaufania, bez

którego narody nie mogą ze spokojem spoglądać w przyszłość.

Osiągnięcie przez cztery mocarstwa porozumienia w kwestii wspólnych kroków, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa europejskiego zmieniliby w sposób zdecydowany sytuację w Europie.

Taki właśnie wniosek należy wyciągnąć, jeśli weźmiemy pod uwagę znaczenie zobowiązań, które podjęły państwa na mocy układu o bezpieczeństwie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na cześć Wielkiego Października

Robotnicy Wielkopolski podejmują cenne zobowiązania

Coraz więcej robotników i pracowników czynem produkcyjnym wita 38 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

„Już 281 pracowników zaciągnęło warty” — brzmi meldunek z poznańskiej elektrowni. Zaoszczędzą oni przeszło 30 tys. zł i wyprodukują dodatkowo 446 tys. kWh energii elektrycznej na zaopatrzenie przemysłu, mieszkańców miast i wsi.

Kaczmarek, Piotrowski i Natalski z Piłskich Zakładów Metalowych i Odlewni Żeliwa podjęli się wykonać dodatkowo w czasie warty 6 obieraczek do ziemniaków, o które zabiega wiele restauracji i zakładów zbiorowego żywienia.

Załoga Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych dostarczy dodatkowo 28 500 cegieł palonych, 9600 sztuk surowki i około 12 000 kafli. Z Fabryki Mebli w Trzcińcu odeszły więcej szaf, przy utrzymaniu produkcji pierwszej jakości.

W ZISPO pierwsi zaciągnęli warty robotnicy z Oddziału W-7. Na szczególne wyróżnienie zasługują tutaj zobowiązania Bogdana Nowaka i Henryka Przyworzkiego, którzy postanowili skrócić remont obrabiarek. Za przykładem W-7 poszli robotnicy Oddziału W-9. Wyrocznie tu należy także brygadę Stanisława Nowaka z placówki montażu sadzarek, która postanowiła wykonać plan październikowy o dwa dni przed terminem.

Zaszczytne odznaczenia państwowe dla przodujących chłopów Wielkopolski

W Poznaniu obraduje walny zjazd delegatów ZSCh

Rzęsiście oświetlona i udekorowana aulą szkoły TPD przy ulicy Szamarzewskiego w Poznaniu. Powoli ścigają grupkami niecodziennie w tym gmachu goście: delegaci zawodowej organizacji chłopskiej ze wszystkich zakątków woj. poznańskiego. Oto na czele grupy międzychodzkiej kroczy długoletni prezes powiatowy ZSCh — Bolesław Skanderowicz, za chwilę widzimy grupę wrzesińską z prezesem Szubą, przy bucie posilają się delegaci kół ZSCh z powiatu gnieźnieńskiego.

W prezydium zjazdu pomiędzy działaczami związkowymi z różnych powiatów zasiadają: wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh Piłko, sekretarz KW PZPR Kraśko, prezes KWK ZSL ob. Kaj, przewodniczący Prezydium WRN Pieprzyk, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR Waroch i inni.

Przez salę kroczy trójka chłopów w strojach regionalnych. To delegacja mieszkańców gromady Kębłowo, która z dumą melduje, że gromada wykonała wszystkie obowiązki wobec państwa, że w walce o wzrost produkcji rolnej chłopci tej gromady zorganizowali zespół wzajemnej pomocy i zagospodarowali 30 ha łąk, że wybudowali 5 silosów betonowych a dalszych 5 znajduje się w budowie...

Następuje moment niezwykle wzruszający i uroczysty. Delegaci i goście wstają. Do podium podchodzi kobieta i mężczyźni. Rozlegają się słowa przewodniczącego Prezydium WRN Józefa Pieprzyka:

W imieniu Rady Państwa mam zaszczyt udekorować obywatela srebrnym krzyżem zasługi.

19 odznaczonych. Za przodownictwo w produkcji rolnej, za osiągnięcia w hodowli, za pracę społeczną, za upowszechnianie czytelnictwa... A oto ich nazwiska: Maria Bączek z Napachania, Felagia Mroczkowska z Kocanowa, Jan Kowalczyk z Dąbrowy, Cecylia Twardy z Poznania, Zygmunt Koralewski z Poznania, Bolesław Skanderowicz z Międzychodu, Wł. Prętkowski z Ostrowa, Michał Przybyła z Boru Kości, J. Bogdanowicz z Folsztyna, Janina Cwiakalska z Kuźnicy, Helena Filipiak z Gozdowa, Stanisław Jarosz z Rychtala, Czesława Kowalska z Tarnówka, Janina Kubacka ze Świątnik, Józefa Matuszewska z Bobrownik, Fr. Owczarek ze wsi Piługawice, Walentyna Trafa z Osieka, Fr. Teraśkiewicz z Sokolnik, T. Wiśniewski z Murowanego Goślini.

Na mównicę ukazuje się sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh Ignacy Wajnor. Podaje krytyczną analizę dotychczasowej pracy chłopskiej organizacji zawodowej na terenie naszego województwa, wytycza zadania na najbliższą

przyszłość, na okres nowej pięcioletniej gospodarczej i rozwoju rolnictwa.

Z zadowoleniem notuje mówca liczne fakty inicjatywy kół wiejskich ZSCh w kierunku tworzenia zespołów wzajemnej pomocy. Np. chłopci w Makoszycach, pow. Koło zakupili już siewnik zbożowy i nawozowy oraz tryder do czyszczenia zboża, celem wspólnego użytkowania.

Sekretarz ZW zaznacza, że z inicjatywy kół ZSCh 100 tysięcy chłopów brało w tym roku udział we współzawodnictwie, utworzono 42 zespoły uprawowe, chłopci ze wsi Niekielka odstawili np. ponad plan 10.000 l mleka i 2.600 kg żywca. Do czynu melioracyjnego przystąpiło 1856 wsi — wartość czynu wynosi ponad 36 milionów zł. Mówiąc o planach na przyszłość sekretarz ZW ZSCh — Wajnor wskazał, że Zarząd Wojewódzki będzie jak najbardziej popierał inicjatywę członków ZSCh w tworzeniu grup wzajemnej pomocy, zespołów łaskarskich i maszynowych, zespołów hodowlanych, samokształceniowych i czytelniczych. Chodzi bowiem o to, aby jak najwzajemniej wykorzystać w rolnictwie wszystkie rezerwy i w nadchodzącej pięcioletce podnieść produkcję rolną do poziomu wytyczonego przez IV Plenum partii.

Drugi dzień obrad

Drugi dzień Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej upłynął pod znakiem dyskusji. Głos zabierało przeszło 30 delegatów. Wszystkie przemówienia cechowała prawdziwie gospodarska troska o rozwój wsi poznańskiej — podniesienie jej możliwości produkcyjnych i kultury codziennego życia.

Józef Krawczyk — prezes Koła ZSCh we wsi Sieroszewice, pow. Ostrów — mówił o potrzebie koordynacji pracy społecznej na wsi, o konieczności połączenia wysiłków organizacyjnych wszystkich aktywistów, zarówno partii, jak ZSL, ZSCh i ZMP. Wtedy wszelkie poczynania są składowe i szybciej realizowane, czego dowodzi przykład Sieroszewic.

Ze wspólny wysiłek daje dobre rezultaty, potwierdził przykład pracy Koła Związku Samopomocy Chłopskiej z Głazewa w powiecie międzychodzkiem. Z inicjatywy ZSCh cztery koła ZMP-owskie gromady Łowyn zabrały się w ubiegłym roku do likwidacji odłogów, ZMP-owcy postanowili uprawiać 20 hektarów. Uprawili 43, a w tym roku 50, z czego 34 ha obsiali żytem. Młodym pomógł POM z Głazewa i starzy doświadczeni aktywiści Związku Samopomocy Chłopskiej. Mówił o tym prezes gromadzki ZSCh — Skowroński.

Wśród dyskutantów zabrało również głos kilka kobiet. Wypowiedzi ich cechował zdrowy krytycyzm (Ciąg dalszy na str. 2)

Dzień Zmarłych

Stare, piękne, słowiańskie święto. W naszych czasach szczególnie potrzebne, bo poprzedził je czas inny, okrutny czas masowej zbrodni i walki ludzi szlachetnych przeciwko mordercom. Ginęły setki tysięcy istnień, zostawiając po sobie jako jedyny ślad — ból w sercach najbliższych. Często nie więcej. Ani grobu, ani garstki prochów, ani daty odejścia.

Kiedy ich wspominać, jeśli nie w dniu, w którym prastara tradycja każe czcić pamięć umarłych.

Wczoraj w tym miejscu spoczywał samotnie wianuszek nieśmiertelników. Dziś nie widać jego słomianych kwiatków spod białozłotej sterty chryzantem.

Wczoraj na tym skromnym żołnierskim grobie sterwały jeszcze zeschnięte łodyżki letnich kwiatków. Dziś troskliwa, a nieznaną ręką zdążyła grób uporządkować, przystroić go doniczkami świeżych roślinek.

Pamięć żywych nie omiśnie dziś żadnej mogiły — bliskiej czy dalekiej, wrytej w ziemi czy tylko w sercu.

Wszyscy ci, którzy mają na cmentarzach swoich najbliższych, starają się jak

najładniej przybrać groby na dzisiejsze Święto Zmarłych.

Na Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli zielenią się na grobach gałązki świerków, od których odbijają wianuszki kwiatów, szczególnie białych chryzantem. Oczyszczone z liści i chwastów groby i aleje, czysto zagrabszone ścieżki, nastrój uroczysty i poważny.

Z głębokim przejęciem i powagą porządkowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 37 w Poznaniu na Cmentarzu Bohaterów groby żołnierzy radzieckich i lotników. Uczniowie pragną w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność za ich walkę o wolność, złożyć hołd ich pamięci.

Groby poległych za wolność Polaków uporządkowali członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Chryzantemy białe, lilowe i złote, kwiaty żywe i sztuczne, znicze nagrobkowe, świece i wieńce — upiększają groby zmarłych i poległych.

O zmroku na wszystkich cmentarzach zapłoną tysiące świec — świadectwo pamięci o tych, którzy już od nas odeszli.

Oburzająca decyzja rządu Nadrenii - Westfalii

Zakaz działalności Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej

BERLIN (PAP)

Na polecenie ministra spraw wewnętrznych Północnej Nadrenii-Westfalii, Meyera, wydano zakaz działalności Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w tym kraju. Jednocześnie zabroniono przeprowadzenia uroczystości z okazji otwarcia miesiąca przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Uroczystości ta miała się odbyć 29 w Kolonii.

Tak więc zakaz istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej obowiązuje już prawie w całych Niemczech zachodnich, z wyjątkiem Bremy, Hamburga i Szlezwik-Holsztynu.

Jak wiadomo, pierwszy sekretarz Towarzystwa Georg Gampfer skazany został niedawno przez Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe na 3 lata więzienia.

Posunięcie rządu Północnej Nadrenii - Westfalii wywołało oburzenie wśród społeczeństwa Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Oświadczenie W. M. Mołotowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stwie zbiorowym w Europie. Należy do nich przede wszystkim zobowiązanie powstrzymania się od użycia siły zbrojnej oraz rozstrzygnięcia mogących powstać między państwami-uczestnikami układu sporów środkami pokojowymi.

Jak wiadomo, przedstawiony przez rząd ZSRR projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie przewiduje wszystkie te ważne zobowiązania.

Zawarcie takiego układu przyczyniłoby się w decydujący sposób do uregulowania innych problemów międzynarodowych, które czekają na rozwiązanie. Dotyczy to także problemu niemieckiego, którego rozwiązanie można znaleźć jedynie na drodze utworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa w Europie i stopniowego zbliżenia między obu istniejącymi państwami niemieckimi — Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemiecką Republiką Federalną.

W związku z dyskusją nad problemem bezpieczeństwa w Europie, delegacja radziecka pragnęłaby również zwrócić uwagę na rzecz następującą:

Wiadomo, że w czasie rozprawy nad sprawą redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej osiągnięto już taki stopień porozumienia, jaki jest niezbędny, aby cały ten problem postawić na realnym gruncie. Sytuacja jest taka, że wysiłek zbrojeń nie tylko trwa, ale wzrasta. Czyż wiele trzeba mówić o tym, iż każdy sukces w sprawie utworzenia prawdziwego bezpieczeństwa dla narodów europejskich sprzyjałby powstaniu niezbędnego zaufania w stosunkach międzynarodowych, od którego zależy po-

myślne rozwiązanie problemu rozbrojenia. Mówi się czasem, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i zawarcie w tym celu odpowiedniego układu nie jest dostatecznie skutecznym środkiem zapewnienia bezpieczeństwa państw europejskich. Jednakże w takim razie należy zapytać, gdzie jest ta inna droga, która zapewniłaby narodom europejskim warunki ich pokojowego rozwoju?

Czyż za taką drogę uważa się tworzenie militarnych bloków państw i wzniecanie między nimi wrogości, pogłębianie nieufności i wzajemnych podejrzeń, kontynuowanie zimnej wojny i niepowstrzymany wysiłek zbrojeń?

W rzeczywistości natomiast każdy dzień przynosi wciąż nowe fakty świadczące, iż droga tworzenia bloków militarnych jest drogą niebezpieczną. Wręcz przeciwnie, współpraca państw, a zwłaszcza wielkich mocarstw nie tylko w odparciu agresji, jak to miało miejsce w czasie drugiej wojny światowej, lecz również w utrzymaniu pokoju jest drogą, która odpowiada interesom zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Właśnie ta droga odpowiada „duchowi Genewy”, o którym z całkowitą uzasadnieniem zaczęto mówić po konferencji szefów rządów czterech mocarstw, duchowi zrozumienia wzajemnego i chęci poszukiwania uzgodnionych dróg do rozwiązania nieuregulowanych problemów międzynarodowych i utrwalenia pokoju.

Oto są dodatkowe względy, które uważaliśmy za niezbędne przedstawić w związku z propozycją rządu radzieckiego w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii pan Macmillan zgłosił dziś w imieniu trzech mocarstw propozycję, która nazwana: „Zjednoczenie Niemiec i bezpieczeństwo”. Uważa nie wysłuchaliśmy także komentarzy pana Macmillana.

Delegacja radziecka wita z zadowoleniem fakt, iż rządy W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji uznały za konieczne postawić nie tylko problem Niemiec, lecz również problem bezpieczeństwa europejskiego. Niektóre artykuły przedłożonego do dyskusji dokumentu wymagają dalszego omówienia i uważnie je przestudiujemy. Jednakże już teraz nasuwa się pewne uwagi na temat tego dokumentu. Przede wszystkim należy podkreślić, że samo sformułowanie propozycji nie jest zgodne z dyrektywami szefów rządów czterech mocarstw, w których na pierwszym miejscu postawiono problem bezpieczeństwa europejskiego. Odnosi się wrażenie, że nowa propozycja trzech mocarstw nie odpowiada wymogom utworzenia skutecznego bezpieczeństwa europejskiego, a nawet wręcz przeciwnie — realizacja jej doprowadziłaby do jeszcze większego zastrzeżenia atmosfery w Europie i do wzmocnienia napięcia w stosunkach między państwami.

Wniosek taki wynika przede wszystkim z tego, że realizacja propozycji trzech mocarstw — w istocie rzeczy — doprowadziłaby nie tylko do utrzymania, lecz do wzmocnienia istniejących ugrupowań militarnych w Europie. Propozycja wyraźnie przewiduje tylko taką możliwość zjednoczenia Niemiec, która polegałaby na tym, że całe Niemcy miałyby pójść drogą remilitaryzacji; przy czym przesadza się z góry, iż takie Niemcy musiałyby zostać uczestnikiem paktu atlantyckiego. Nic nie potwierdza i oczywiście nie może potwierdzić zawartych w propozycji uwag na temat obronnego charakteru paktu atlantyckiego. Gdyby tak było, nie istniałoby żadne podstawy, aby odrzucić udział Związku Radzieckiego w tym pakcie — co uczyniono.

Jeśli chodzi o przedstawiony plan zmierzający do remilitaryzacji Niemiec nawet etapami, to daliśmy już na to swą odpowiedź: Nie można zgodzić się z remilitary-

zacją Niemiec ani natychmiastową, ani dokonywaną etapami, ponieważ remilitaryzacja Niemiec jest nie do pogodzenia z zapewnieniem bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Nie można również pominąć następującego faktu: Propozycja trzech mocarstw z jednej strony rozwija tzw. „plan Edena” w sprawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich, z drugiej natomiast strony przesadza z góry, że niezależnie od tego, co powie naród niemiecki w tych wyborach, już teraz należy postanowić, iż zjednoczone Niemcy powinny wkroczyć na drogę remilitaryzacji, a ponadto powinny bezwzględnie zostać uczestnikami zachodnio-europejskich ugrupowań militarnych.

W ten sposób można zrozumieć wysunięty przez trzy mocarstwa warunek, iż projekt ich układu wejdzie w życie tylko wówczas, „gdy zjednoczone Niemcy postanowią przystąpić do paktu atlantyckiego i unii zachodnioeuropejskiej”. Tego rodzaju plany nie świadczą bynajmniej o chęci liczenia się z rzeczywistą swobodną wolą narodu niemieckiego, która może być wyrażona w czasie wyborów ogólnoniemieckich.

Jeśli chodzi o wspomniane w propozycji trzech mocarstw ograniczenia zbrojeń i kontrolę, to — jak wiadomo — przewidziane w istniejących porozumieniach mocarstw zachodnich tego rodzaju ograniczenia nie przeszkadzają obecnemu niepowstrzymanemu wysiłkowi zbrojeń, zwłaszcza w dziedzinie najbardziej niebezpiecznych i niszczyliwych rodza-

jów broni. Jasne jest, że w takich warunkach nie można poważnie mówić o jakichkolwiek gwarancjach bezpieczeństwa ani dla Związku Radzieckiego, ani dla innych państw europejskich.

Wreszcie o jakich gwarancjach może być mowa, gdy propozycje te nie przewidują nic innego niż zwykłe konsultacje w wypadku naruszenia lub groźby naruszenia pokoju w Europie?

Wszystko to dowodzi, że przyjęcie propozycji trzech mocarstw oznaczałoby, że zarówno Związek Radziecki, jak i szereg państw europejskich same przyczyniłyby się do wzmocnienia militarnego Niemiec, do oddania w ręce militarystów niemieckich całych zjednoczonych Niemiec i do wzmocnienia skierowanych przeciwko tym państwom ugrupowań militarnych. Czy może ktoś poważnie na to liczyć?

To, co powiedziałem dotyczy również ustosunkowania się Związku Radzieckiego do propozycji, aby zalecany nam układ łączył się z przeprowadzeniem tzw. „planu Edena” w sprawie wyborów ogólnoniemieckich. Przedstawiony plan nie odpowiada także zadaniu przeprowadzenia rzeczywistej wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Oczywiście delegacja radziecka nie odmawia rozpatrzenia takich lub innych propozycji, które zmierzałyby do utworzenia prawdziwego bezpieczeństwa narodów europejskich, i uczyni wszystko co możliwe, aby ułatwić osiągnięcie porozumienia w tej ważnej sprawie. Sądzymy, że nasza dalsza dyskusja odpowiadać będzie tym celom.

Jako prezes, Ludwik Gajewicz — wiceprezes, Ignacy Wajnor — sekretarz, członkowie prezydium: Jan Glinkowski, Jan Ponikły, Stanisław Waroch oraz Leon Frąckowiak.

Na zakończenie Zjazdu podjęto uchwałę wytyczającą najbliższe zadania organizacyjne kołom ZSCh. Realizacja ich przyczyni się do pełnego udziału członków Związku Samopomocy Chłopskiej w walce o wzrost produkcji rolnej i podniesienie kultury życia naszej wsi.

(AZ)

Z drugiego dnia obrad ZSCh

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cyzm oraz słuszną oceną wielu zjawisk społecznych. Helena Jajko up, delegatka powiatu ostrzeszowskiego zwróciła uwagę na nieliczność zebranych przedmiotowych, organizowanych tylko dla wypełnienia formalnego planu zamiast konkretnego załatwiania istotnych spraw wsi.

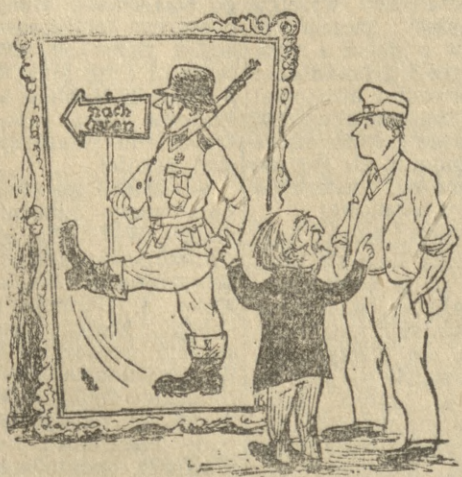
Skrytykowała ona również dwutorowość w werbowaniu uczestników konkursu hodowlanego, postulując oddanie tej sprawy wyłącznie w ręce kół gospodyń ZSCh, co podniesie ich autorytet i umocni organizacyjnie.

Wszystkie delegatki kładły w dyskusji nacisk na konieczność szkolenia fachowego, organizowania jak najszerszej sieci kursów. Maria Dudek z pow. krotoszyńskiego stwierdziła, że dzięki organizowaniu szeregu kursów fachowych, koło w jej wsi rozrosło się liczebnie w ciągu roku pięciokrotnie.

W dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych, wziął również udział sekretarz KW PZPR — Wincenty Kraso. Wskazał on na piękne perspektywy rozwojowe wsi polskiej, których realizacja zależna jest od woli gospodarzy wsi — chłopów pracujących.

Po podsumowaniu dyskusji przez wiceprezesa Zarządu Głównego ZSCh — Stanisława Piłonia — dokonano wyboru nowych władz wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej. W skład prezydium ZW weszli: Włodzimierz Mierzewski,

Z teki satyryka



Adenauer: — Powinieneś przybrać taką oto pozę!

WYSOKIE ODZNACZENIA DEMOKRATYCZNEGO WIETNAMU DLA MARYNARZY „KILIŃSKIEGO”



27. 10. br. na pokładzie statku „Kiliński” odbyła się uroczystość wręczenia 17 członkom załogi wysokich odznaczeń Demokratycznej Republiki Wietnamu, nadanych im przez prezydenta Ho Szi-minha za braterską pomoc dla narodu wietnamskiego w realizacji układu rozejmowego. Dekoracji dokonał chargé d'affaires D. R. W. w Polsce — Hoang Van Tien.

Na zdjęciu: Odznaczeni orderem „Zasługi Pracy” I kl.: kapitan S/S „Kiliński” — Romuald Cielewicz i zastępca kapitana Stanisław Szadkowski w towarzystwie chargé d'affaires D. R. W. — Hoang Van Tien, przedstawicieli ambasady oraz zaproszonych gości — w świetlicy na statku.

CAF — Fot. Kosycarz

Obozy, kompanie wartownicze Legia Cudzoziemska i usiłowania samobójstwa — oto los emigrantów Wstrząsające opowiadania Polaków wracających do kraju

STALINOGRÓD (PAP)

Po latach tułaczki i poniewierki, po okresie długich często zmaganiach z propagandą szkalującą naszą Ojczyznę, powróciła 28 ub. m. do kraju 26-osobowa grupa reemigrantów z Francji i Ameryki Południowej. W jednym pociągu, który kilka minut przed północą wjechał na stację graniczną w Zebrydowicach, spotkali się reemigranci z Francji, Argentyny i Brazylii. Prawda o Polsce, która docierała do Polaków zagranicą w listach rodzin i wycinkach gazet, tęsknota do kraju przywiodła z powrotem do Ojczyzny zarówno tych, którzy wyemigrowali z niej w latach międzywojennych i w okresie drugiej wojny światowej, jak i tych, którzy obalamuceni wrogą propagandą, opuścili nielegalnie kraj w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Z Zebrydowic reemigranci przybyli na punkt repatriacyjny w Pszczynie, gdzie czekały na nich schłodzone pokoje, w których zamieszkała do chwili załatwienia formalności związanych z uzyskaniem pracy i mieszkania.

Mimo późnych godzin nocnych, w oknach pszczyńskiego punktu repatriacyjnego jaśniały światła. Reemigranci z dalekiej Brazylii — Klara Iwińska-Wisłowska układała do snu dwie kilkunaltne córki, urodzone w Południowej Ameryce. W jadalni bardej odporni na zmęczenie reemigranci gawędzili z pracownikami punktu i dziennikarzami.

Jeden z reemigrantów — Mikołaj Masłowski opuścił Polskę w 1947 roku, poszukując przygód. Jednak życie na obczyźnie rychło otworzyło mu oczy. Wprost nieprawdopodobne były przeżycia tego młodego, liczącego zaledwie 27 lat człowieka, który poprzez obozy dla uchodźców, kompanie wartownicze, trafik do Legii Cudzoziemskiej. Ciężki smutek i goręcość pojawiały się na twarzy Masłowskiego, kiedy wspominał okres pobytu w tym zbiorowisku wyjędów z całego świata. — „Bicie po twarzy, poniżenie, wprost nieludzkie traktowanie nas przez tych, którzy przy podpisywaniu kontraktów obiecywali nam „złote góry” — mówi Masłowski — doprowadziło mnie do utraty wiary w sens dalszego życia. Postanowiłem skończyć z sobą i wyskoczyłem na bryk z wysokości drugiego piętra. Przez przypadek tylko nie zabiliem się. Roczny pobyt w szpitalu ułatwił mi wyzwanie się z legii. Nielepsze jednak było moje życie po powrocie do Francji. Nie mogłem uzyskać stałego miejsca pracy, mieszkania, często sypaniem pod paryskimi mostami i na ławkach w parkach. Kiedy dowiedziałem się o możliwości powrotu do Polski, skorzystałem z niej natychmiast. Wprawdzie proponowano mi już wcześniej powrót do kraju, ale poprzez „zieloną granicę” w charakterze szpiega. Odrzuciłem tę haniebną propozycję i legalną drogą powróciłem do Ojczyzny”.

Z grupy reemigrantów, która przed paroma dniami przybyła do punktu repatriacyjnego w Pszczynie, większość już otrzymała mieszkania i pracę w różnych częściach Polski.

*

M. in. reemigrant z Francji — Stanisław Szypszak dostał już pracę w swym zawodzie jako piecowy w walcowni Huty im. Lenina. Przyznano mu również mieszkanie.

Belgijski dyplomata za uznaniem ChRL

BRUKSELA (PAP)

Członek parlamentu belgijskiego, liberali Moureaux, opublikował w „Soleil” artykule, w którym wskazuje, że dla mocarstw zachodnich byłoby rozsądniej uznać rząd Chińskiej Republiki Ludowej, „którego władza jest niezaprzeczalna. I co więcej, mocarstwa zachodnie uznały legalność tego rządu podczas konferencji genewskiej, która położyła kres wojnie w Indochinach”.

Moureaux wypowiada pogląd, że wobec tego, iż istnieją na świecie dwa różne systemy społeczno-gospodarcze, należy dążyć do pokojowego współistnienia, wykorzystując wszystko to, co może dać wartościowego zarówno jeden jak i drugi system.

Po co von Brentano wyjedzie do Wiednia?

BERLIN (PAP)

Rząd austriacki zaprosił do Wiednia ministra spraw zagranicznych NRF von Brentano. Ma on złożyć wizytę w listopadzie br. Celem wizyty von Brentano w Austrii jest nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między obu krajami oraz przekształcenie obecnych przedstawicielstw gospodarczych w misje dyplomatyczne.

Japończycy nie chcą baz amerykańskich w swoim kraju

PEKIN (PAP)

Jak donosi Agencja Nowych Chin z Tokio, Japońska Partia Socjalistyczna wystosowała do premiera Hatojamy pismo, w którym protestuje przeciwko rozbudowie amerykańskich baz wojskowych w Japonii.

Przytłaczająca większość ludności Japonii — stwierdza pismo — odnosi się wrogo do badania terenów w Sunegawie i Otakanie, przeznaczonych na bazy amerykańskie, a przeprowadzanego pod ochroną policji.

Komisje — widma

W styczniu 1953 r. uchwała Prezydium Rządu powołało komisje kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki ciepłej. Komisje powstały we wszystkich zakładach zużywających ponad 500 ton paliw stałych rocznie i początkowo rozwinęły ożywioną działalność, wykrywając źródła rezerw w zakładach i nadsyłając systematycznie sprawozdania ze swej pracy do swego wojewódzkiego opiekuna — komisji, powołanej przy Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej.

Na początku 1954 r. władze centralne zawiesiły działalność wojewódzkiej komisji, zapowiadając niedalekie przekazanie jej kompetencji Naczelnej Organizacji Technicznej. Kompetencji dotychczas nie przekazano, a komisji wojewódzkiej formalnie nie zlikwidowano. Komisje zakładowe, nie czując z nikąd zainteresowania swoją pracą, w większości wypadków — także nieoficjalnie — polikwidowały się same.

Jest to niewątpliwie szkodliwe zaniedbanie, bo przecież zadaniem społecznych komisji, według uchwały Prezydium Rządu jest „...opracowanie programu oszczędności zużycia paliw stałych, stosowanie wszelkiego rodzaju środków propagandowych oraz systematyczna kontrola racjonalnej gospodarki ciepłej, usuwanie stwierdzonych faktów marnotrawstwa i zapobieganie ich powstaniu”. Zadania więc postawione przed nimi odpowiedzialne i o szerokim zakresie. Wydaje się, że zakładowe komisje postąpiły zbyt pochopnie likwidując swą działalność. Sądymy też, że okres roczny jest chyba wystarczająco długi, dla rozstrzygnięcia wspomnianych spraw kompetencyjnych.

Na marginesie dorocznego konkursu czytelniczego

Mniej schematu — więcej serca

Spróbujcie zapytać znajomych amatorów „Przekrojowych” krzyżówek, ankiet czy konkursów — co ich do owych łamigłówek przyciąga i zachęca. Idę o zakład, że jeśli — otrzymawszy odpowiedzi — odrzucicie te, w których mowa o przynęcie w postaci nagród, w każdej pozostałej powtarzać się będą słowa: atrakcja, pomysłowość, rozrywka.

Pomyślcie więc, co by się z popularnością krzyżówek stało, gdyby ich autorzy — nie wysyłając się — wstawiali w równoległe rzędy kwadracików stale te same, powtarzające się z cotygodniową systematycznością wyrazy?

Na jakież zatem cudowne okoliczności liczą organizatorzy dorocznego, ogólnokrajowego konkursu czytelniczego, urządzanego każdego roku, dokładnie w ten sam sposób, według jednego ustalonego szablonu? Jakże mają konkretne podstawy ku temu, aby spodziewać się, że konkurs zdobędzie popularność i tłumy uczestników? Zapewne, będzie i tu część takich, których znęca nagrody; inni „podpiszą kontrakt” konkursowy jako aktywiści, to znaczy tacy, co to zawsze powinni świecić przykładem i pomagać w społecznych akcjach. Jeszcze inni odstawią tzw. „za legalizowaną lipę” mówiąc bibliotekarce: „Niech tam pani wypisze tę moją ankietę, jak u waży. Ja tam się nie znam”. Sprawozdaniom przybędzie w ten sposób jedna cyferka; nasza młoda kultura straci możliwość pozyskania jeszcze jednego czytelnika, inteligentnego człowieka. Ale większość przeciętnych czytelników — nawet takich, którzy każdy wolny wieczór spędzają z Mickiewiczem lub Brandysem w rękę — w szeregi konkursowiczów nie wstąpi. Po prostu — nie będzie się im chciało. Cóż tu dopiero mówić o czytelniku, który z książką zawiera pierwsze przymierze. Czy takie „urzędy” dyskusje lub montowane „na siłę” wieczory wspólnego czytania — nie zraża go do tego najlepszego z przyjać? — Czy przypadkiem — pełni rzekomo najlepszych intencji — organizatorzy nie wyrządzają

tu naszemu czytelnictwu — niedźwiedziej przysługi??

Jakież bowiem były dotychczas najpoważniejsze kryteria oceny powodzenia i popularności konkursu w tym czy innym powiecie? Po pierwsze: ilość uczestników, po drugie: ilość wieczerów i spotkań, po trzecie: ilość spotkań i dyskusji. Dumne sprawozdania szły w górę po kolejnych „szczeblach” urzędowych, zawierając w sobie wyłącznie suchą wymowę cyfr. O jakiejś ci tych wieczornych i spotkań, o poziomie dyskusji, o nowo po uzyskaniu czytelnika jego zainteresowaniach — nie wiele się w nich mówiło. „Zalegalizowano lipę” — zapuszczała coraz głębiej swe korzenie.

Być może zresztą, że za młodych lat konkursu, zarówno jego organizatorzy, jak i uczestnicy mieli dłań więcej serca. W odgórnie projektowane „ramy” konkursowe wstawiano — w zakładach pracy, szkołach lub świetlicach — obrazy pełne życia, pełne pasjonującej, ciekawej treści. Ale konkurs zeszłoroczny, zeszłoroczny — również za projektowane ongiś formy jego przeprowadzania. Organizatorzy nie wykazali żadnej inwencji w kierunku zmodyfikowania ich, uatrakcyjnienia (niejednokrotnie już sama zmiana staje się atrakcją!).

Czyż — wobec tego — można się dziwić, czytając jedno z ostatnich, bardzo pesymistycznych, konkursowych sprawozdań WRZZ? Pozwólcie, że przytoczę tu kilka kolejnych zdań i podyskutuję z nimi:

„Zarządy okręgowe i rady zakładowe w większości wypadków potraktowały konkurs for-

malnie, nie żyły konkursem, który jest ważnym problemem w pracy oświatowej i kulturalnej...” Zgadza się chętnie z ostatnim stwierdzeniem: konkurs ze swoimi założeniami jest bezsprzecznie bardzo ważny dla dalszego rozwoju naszej kultury (kwestia tylko w tym, jak i konkurs?). W sprawie zarządów okręgowych i rad zakładowych można by się już posprzeczać. Być może, że niezbyt solidnie przyłożyły się one do pracy, że „odwaliły” robotę „lewa ręką”. Cóż? Członkowie rad zakładowych i zarządów, to tak że ludzie i także mają prawo znużyć się i zniechęcić do prze starzałych i „oklepanych” form pracy. A może nawet było inaczej? Może aktywiści rad i zarządów z całego serca namawiali do czytania, może biegali z jednego piętra na drugie zwołując na dyskusję — a mimo to, liczba „konkursowiczów” nie chciała wzrosnąć? Czy i w takim wypadku tylko oni odpowiedzialni są za stan rzeczy?

Powróćmy jeszcze raz do sprawozdania: „...Stan uczestników konkursu wynosi obecnie 3500 osób, co w stosunku do liczby czytelników(?) wynosi zaledwie 10 proc.” Wobec tego, że konkurs — jak wskazuje powyższe liczby — nie stał się szeroką akcją masową — termin trwania konkursu zostaje przedłużony do marca 1956 r. I dalej: „...W związku z tym wszystkie zakłady pracy winny zmobilizować siły i środki do umasowienia konkursu w takim stopniu, aby nasze województwo osiągnęło liczbę co najmniej 8 tysięcy uczestników”.

10 procent — to stan rzeczywiście nie wesoły. Ale jakież wnioski wyciągają z tego organizatorzy? Przedłużać konkurs na okres miesięcy zimowych (czemu z licha od razu nie pomyślano o tym, że lepiej się czyta jesienią i zimą?) i... zmobilizować wysiłki, aby za wszelką cenę uzyskać owe 8 tysięcy. Przypuśćmy nawet, że rady zakładowe wezmą sobie do serca (albo raczej „do rozsądku”) ten apel. Przypuśćmy że przy ostatecznej ocenie, w marcu bilans konkursu zgodzi się, że po podsumowaniu mamy cyfrę: 8000. Zastanówmy się, czy nie będzie to Pyrrhusowe zwycięstwo. Spróbujmy sobie wyobrazić, jakim kosztem zdobyto tych uczestników. Jak że „uganiać” się musieli zakładowi „kaowcy” i kolporterzy, ileż „martwych dusz” czytelników wstawiono w puste miejsca — byle tylko zapchać dziury i wyrównać do zaplanowanych 8 tysięcy!

Nie ludźmy się i przestańmy mydląc sobie nawzajem oczy. Powiedzmy sobie otwarcie: lu bimy wszyscy nowości, pasjonują nas rzeczy nieznane, przyciągają — atrakcyjne i pomysłowe; do nudnych nikt nie da się — bez presji lub lipy — nakłonić. Mniej schematu — więcej serca poświęćmy tej sprawie.

WANDA CHILA

P.S. Niedawno przy WRZZ powstała została Wojew. Komisja Konkursowa w poszerzonym składzie, z udziałem przedstawicieli Woj. Biblioteki Publicznej, „Domu Książki” i większych zakładów pracy. Według opinii organizatorów konkursu z WRZZ i ZW ZMP „niewątpliwie przyczyni się to do popularyzowania konkursu...”

Otóż sam fakt powstania komisji do niczego się nie przyczyni. — Chyba że jej członkowie zorientują się (byłyby czas), czego się po nich i po konkursie spodziewamy.

Poza pomocą fachową ważne znaczenie ma jak najlepsze przygotowanie polityczne aktywu łączności ze wsią w zakładach pracy, bo ono przede wszystkim zdecydowało o wywiązaniu się przez wieś z obowiązków wobec państwa, o jeszcze silniejszym zadziernięciu nieci przyjaźni i braterstwa z mieszkańcami wsi. (L)

Fragment hali, w której montuje się wagony pługowe II klasy.

CAF — Fot. Pięnkowski

FILMOWCY FRANCUSCY W WARSZAWIE



Filmowcy francuscy: Danielle Darrieux i Gerard Philipe z żoną oprowadzani przez inż. Jankowskiego zwiedzają Nowe Miasto. CAF — Fot. Z. Wdowiński

O uchwale 446 i paru innych sprawach

Mam się za dość „oblatanego” w skrótych dzungli i z całą odpowiedzialnością mogę każdemu służyć wyjaśnieniami, co oznacza WODKO czy CDD. Jednakże parę dni temu trafiłem na orzech nie do zgryzienia.

KUAP

Pewien pracownik Prezydium WRN — zapytany, co to jest KUAP (ów skrót orzech do zgryzienia), bardzo uprzejmie mi wyjaśnił: Komisja Usprawnienia Administracji Publicznej. Całkiem pożyteczna instytucja, zwłaszcza że ostatnio energicznie bierze się do dzieła. Ogłosiła nawet konkurs z nieznymi nagrodami; wystarczy złożyć wniosek dotyczący usprawnienia i potanienia pracy przyzwoitych rad narodowych drogą czy to likwidacji zbędnych komórek, przerosów personalnych, uproszczenia skomplikowanych czynności, znalezienia prostszych form sprawozdawczości, aby — jeśli pomysł okaże się najlepszym — otrzymać nagrodę w postaci tysiąca pięciuset złotych.

Bardzo cenna inicjatywa, której trzeba przyklasnąć. Na pewno wpłynie sporo dobrych pomysłów. Oczywiście, nie byłoby słusznego oczekiwanie jedynie na wyniki konkursu. Aby usprawnić administrację publiczną, zmniejszyć liczbę etatów, przesunąć zbędnych pracowników do innych zajęć — co zaleca uchwała nr 446 Prezydium Rządu — do tego potrzeba znacznego organizacyjnego wysiłku.

Jeśli chodzi o nasze, poznańskie Prezydium WRN — to prace w tej dziedzinie jeszcze trwają, ale już dziś można się tam dowiedzieć, iż zdołano wygospodarować w skali wojewódzkiej 149 etatów administracyjnych. Jak tego dokonał? Przede wszystkim — o czym pisaliśmy przed pewnym czasem — w miejsce dawnego Wydziału Przemysłu PWRN, Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, Woj. Zarząd Przem. Teren. Materiałów Budowlanych powołano Wojewódzki Zarząd Przemysłu. Pośpieszenie to miało na celu wprowadzenie jednolitej polityki wobec całego przemysłu terenowego; umożliwi ono ponadto lepsze dostosowywanie produkcji do potrzeb miejscowych. No, i nie można pominąć faktu, że przy tej okazji zwolniły się 32 etaty administracyjne.

Dalszych 117 etatów wygospodarowano w Prezydium WRN, w przydiach rad powiatowych i miejskich drogą likwidowania zbędnej sprawozdawczości, łączenia niektórych komórek itp.

SOGT i WZSW

Zbędni pracownicy są oczywiście tylko zbędnymi w danym wy-

dziale czy prezydium. Niejednemu proponowane jest stanowisko w innym referacie, gdzie były do tej pory tzw. vacaty; pozostających, przy współpracy miejscowych działów kadr i oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — kieruje się do innych zajęć.

Prace, zmierzające do usprawnienia działalności administracji publicznej, do podniesienia pracy rad narodowych na wyższy poziom — są w naszym województwie w pełnym toku. 1 września powołano np. do życia przy Prezydium WRN Samodzielny Oddział Gospodarki Torfem (SOGT). Dlaczego? Po prostu dlatego, że do tej pory ta sprawa zajmowała się po trosze i Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego i specjalna komisja przy PWRN i wreszcie terenowe kierownictwa robót wodno - melioracyjnych.

Przy okazji trzeba wspomnieć, iż z początkiem lata rozpoczął przy Prezydium WRN pracę Wojewódzki Zarząd Spraw Wewnętrznych (WZSW), w skład którego weszły dotychczasowe Wydziały: Społeczno-Administracyjny, Oświecenia Karno-Administracyjnego i Wojskowy, któremu ponadto podlegają Wojewódzka Komenda MO i Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej.

Ale wszystkie te zmiany organizacyjne są właściwie jakby wstępem do znacznego rozszerzenia uprawnień rad narodowych. Jak wynika z oświadczenia dyrektora departamentu planowania gospodarczego PKPG, Wincentego Kawalca — od 1 stycznia 1956, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, prezydium rad narodowych będą decydować w zakresie budownictwa ZOR, będą nadzorować gospodarkę PGR, pracę kolei wąskotorowych, PKS, lasów, biur projektowych, OZR-ów; całkowicie do decyzji rad pozostawione będą sprawy planowania budowy kin i niektórych teatrów oraz muzeów.

RNE i WKZNO

Niemniej ważne są zmiany w metodach planowania. I w tej dziedzinie poważnie wzrastają uprawnienia rad narodowych, które sporządzać będą obecnie projekty planów w zasadzie samodzielnie, w oparciu tylko o zupełnie ogólne wytyczne władz centralnych. Na pewno zainteresuje każdego fakt, iż rady narodowe zyskają z nowym rokiem duże uprawnienia w zakresie planu inwestycyjnego. Wielka jest waga tego zagadnienia i wielka odpowiedzialność rad, skoro terenowy plan inwestycyjny stanowi około 12,5% całego planu inwestycyjnego (w przeliczeniu na pieniądze równa się to paru miliardom złotych).

Cenną innowacją jest także powołanie przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego — w charakterze organu doradczego — Rady Naukowo - Ekonomicznej (RNE). W Poznaniu jest ona w tej chwili w stadium organizacji. Rada ta będzie naprawdę w pełnym znaczeniu tego słowa powołaniem nauki z praktyką. Wreszcie jedna z ostatnich uchwał rządowych powołuje wojewódzkie komisje zagonosporządzania nieczynnych obiektów (WKZNO). Komisja taka powstała już przy poznańskiej WKPG pod przewodnictwem mgr. Węgrzyka.

Dla każdego z nas jest oczywiście w wszystkie omówione posunięcia w poważnym stopniu usamodzielniają rady narodowe. Zmiany te są niewątpliwie wyrazem dalszej demokratyzacji naszego życia państwowego i umacniania jednolitości władzy ludowej z masami pracującymi.

P. Z.

Odwiedziny przyjać

— Czy dacie radę?

Grupa mieszkańców Jaroszewa spojrzała z niepokojem na młodego robotnika w kolejarzkiej czapce. Ten był jednak wesół i pełen ufności.

— Nie bójcie się — pocieszał. — Dajemy sobie radę ze skomplikowanymi maszynami, damy radę i tutaj. Chociaż — przystanął na chwilę i zaciągnął się z lubością dymem papierosa — 87 m głębokości, to nie bagatela.

Brak wody po zepsuciu pompy dawał się już każdemu we znaki. Od półtora roku dowożono wodę do osiedla z odległości 4 km. Odłożono już nawet 12 tys. zł na naprawę pompy, ale cóż? Nie tak łatwo znaleźć odpowiedniego fachowca. A w dodatku — Powiatowy Zarząd Wodno-Melioracyjny nie pospieszył z pomocą.

Ekipa robotników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile zainteresowała się zepsutą pompą i obiecała ją naprawić wieczorami po skończonej pracy. W kilka dni później okazało się, że robotnicy nie zawiedli. Z pompy popłynęła woda.

Sympatia spółdzielców do robotników jeszcze bardziej wzrosła, kiedy okazało się, że ekipa wykonała pracę zupełnie bezinteresownie. Zamiast 12 tysięcy zł, jak przewidywał kosztorys innej firmy, spółdzielcy zapłacili jedynie 75 zł na zakup nowego tłoka. Ta sama ekipa Zakładów Naprawczych pomogła i spółdzielcom z Klesznika, kiedy zimowy huragan zniszczył im domoszczetnie chlewnię. Każdemu, kto patrzył wówczas na spustoszenia, wydawało się, że spółdzielcy nie będą mogli przez długi czas prowadzić hodowli. Ekipa pomogła. Inż. Jerzy Garski opracował bezinteresownie dokumentację. Ekipa murarzy i cieśli pomogła w budowie. Chlewnia stanęła w rekordowym tempie.

Daleko leży Pila od Jaroszewa, Klesznika czy Walcza, ale mieszkańcy nawet tych odległych okolic powiatu dobrze znają ekipy remontowe, kulturalno-oświatowe czy pogotowia technicznego z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile i energicznego przewodniczącego komisji łączności — Juliana Andrzejewskiego. Szczególnie serdecznie witają je członkowie spółdzielni produkcyjnych powiatu Walcz, które odwiedziły ich w tym roku 36 razy.

Wojewódzka narada prze-

wodniczących zakładowych komisji łączności miasta ze wsią, która odbyła się ostatnio w Poznaniu, wykazała, że ekipy zwiększyły pomoc dla wsi.

Poza osiągnięciami były jednak braki, do których należały nie zawsze właściwy dobór ekip, niedostateczne przygotowanie aktywistów do pracy politycznej i niedostateczna praca polityczna wśród chłopów.

Zakreślone przez IV Plenum nowe zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej i różnorodności problemów istniejących na wsi wymagają jeszcze większej pomocy ze strony klasy robotniczej i rozszerzenia ruchu łączności ze wsią. Ta fachowa pomoc będzie potrzebna także przy realizacji planów inwestycyjnych, które przewidują wydatkowanie w ciągu 5 lat w skali kraju 28 miliardów złotych na budownictwo w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i pomoc dla indywidualnych gospodarstw.

Dłatego ambicją załóg fabrycznych powinno być: poprawienie jakości produkowanych maszyn, narzędzi i innych wyrobów na potrzeby wsi oraz rozszerzenie pomocy technicznej, politycznej i kulturalno-oświatowej dla zacieśnienia więzi z pracującym chłopstwem. Do najważniejszych zadań ekip łączności powinno należeć rozszerzanie szefostwa nad spółdzielniami produkcyjnymi i PGR-ami oraz wzmożenie pracy politycznej wśród chłopów, aby przez sumienne wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa, o jeszcze silniejszym zadziernięciu nieci przyjaźni i braterstwa z mieszkańcami wsi. (L)

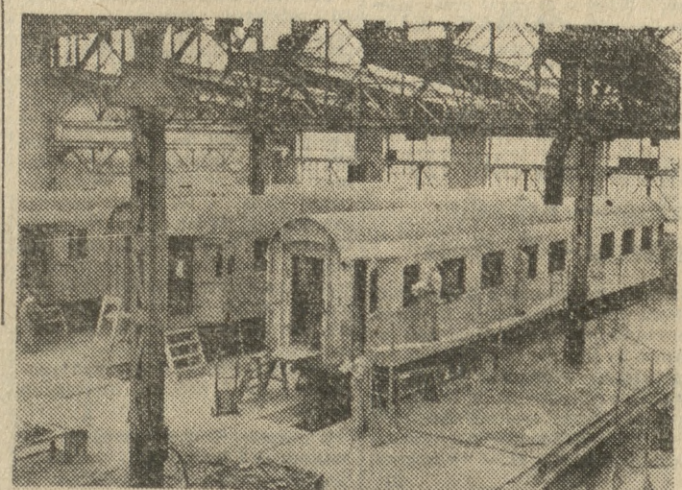
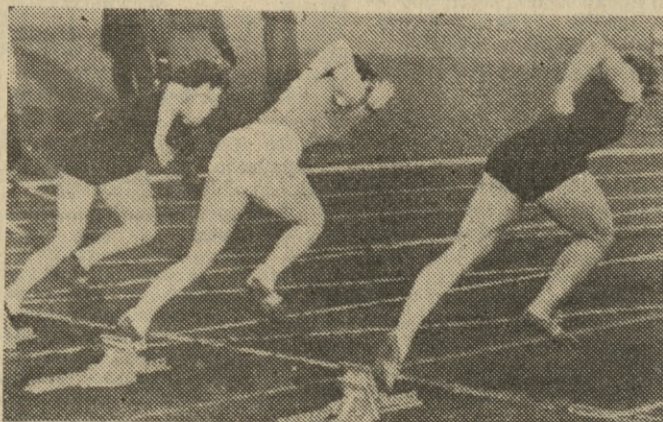


Foto: K. Przychodzki



Z żeglarzy ubiegających się na Jeziorze Kierskim o „Błękitną wstęgę” Kierka (24 jachty stawiały do konkurencji) zwyciężył reprezentant LZS — Kucharski przed Szmajką ze Sparty i „Duchowskim” (AZS).

Ciekawą walkę stoczyli w niedzielę na stadionie AZS-u najlepsi polscy trójkoczkowicze: Kowal (Sparta Warszawa), Weinberg (CWKS) i rekordzista Polski, poznański akademik Dziewolski (na zdjęciu). Zwyciężył Kowal — 15,23 przed Dziewolskim — 15,11 i Weinbergiem — 14,57. Najrówniej z tej trójki skakał poznaniak, który tylko raz nie przekroczył „15-tki”.



Brawo, Basia! Wynik 11,4 na 80 m przez płotki uprawnia do startu na wszystkich stadionach Europy. Rezultat Gawełówny jest także świadectwem jej stałych postępów. Na zdjęciu: zawodniczka poznańskiej Warty na starcie „setki”, którą wygrała w czasie 12,5. Z lepszych wyników uzyskanych podczas drużynowych mistrzostw województwa w lekkiej atletyce notujemy: 1500 m Orywał (Warta) — 3:57,6 (rek. woj.), w dal: Dziewolski (AZS) — 7,04, wzwyż: Mroczynski (AZS) — 1,85, kula: Snieżyński (AZS) — 13,99. Zespołowo w konkurencjach męskich zwyciężył AZS — 34 721 pkt. przed Wartą — 30 736 pkt. i Gwardią — 27 184, a w kobiecych Warta — 11 797 przed Gwardią — 11 543 i Kolejarzem — 5 524 punkty.



Szymański idzie w ślady Hellstena? Taki wniosek można by wyciągnąć z ostatniego występu gwardzisty. Podobnie jak fiński sprinter w spotkaniach międzynarodowych, Szymański startował w sobotę i w niedzielę w 4 konkurencjach — na 100, 200, 400 m i w sztafecie 4x400 m. Sprinter Gwardii uzyskał 10,8, 22,8 oraz 50,2 i trzykrotnie pierwszy przetrwał taśmę mety. Nasz fotoreporter „uchwycił” jeden z tych sukcesów Szymańskiego — zwycięstwo przed Adamskim (AZS) w biegu na 100 m.

Gwardia 41:48

Wystarczy spojrzeć na listę nazwisk zawodników wrocławskiego CWKS, by stwierdzić, że niedzielnego przeciwnicy poznańskiej Gwardii, to nie nowicjusze. Tacy koszykarze, jak: Wybieralski, Wilczewski, Ostaszyński i Krasieński znają dobrze swój „fach”. Jeśli chodzi jednak o ostatni mecz o mistrzostwo II ligi, wrocławianie nie za chwycili. Natomiast o gwardzistach trzeba znów powiedzieć, że nie złapali jeszcze szczytowej formy.

Oto procent celności rzutów z gry: CWKS — 33, Gwardia — 24; z rzutów osobistych: Gwardia — 55, CWKS — 47; strata piłki bez oddania rzutu na kosza: Gwardia — 28 razy, CWKS — 23 razy; przewinienia: Gwardia — 25, CWKS — 28. (t)

Dziś pierwsze spotkanie czwórmeczu piłkarzy Poznań — Koszalin Szczecin — Z. Góra

W dniu dzisiejszym o godz. 10 i 12 odbędą się na Stadionie 22 Lipca pierwsze spotkania czwórmeczu juniorów, w którym biorą udział reprezentacje Poznań, Z. Góry, Szczecin i Koszalin. W środę zostaną rozegrane ostatnie mecze. O g. 10 grają pokonani w zawodach wtorkowych, a o 12 — zwycięzcy. (t)

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Koszykarki i koszykarze Kolejarza zwyciężają

Niedzielne spotkania o mistrzostwo I ligi kosza przyniosły zwycięstwa żeńskiej i męskiej drużynie Kolejarza. Relację zaczniemy od meczu kobiet.

Przeciwniczkami Kolejarerek był zespół warszawskiej Polonii. Spotkanie, po dramatycznej walce, zakończyło się niską wygraną zespołu poznańskiego 45:44 (27:20).

10 minut przed końcem stanu meczu 32:22. Warszawianki grają coraz lepiej i w 12 minucie drugiej połowy, zdobywają prowadzenie różnicą 2 pkt. Do końca meczu równe 100 sekund. Kolejne rzuty Bayerówny (najlepszej zawodniczki Kolejarza) przynoszą prowadzenie drużynie poznańskiej 42:37.

— No, teraz zwycięstwo w

kieszeni — mówi na widowni ktoś z ulgą.

Przy piłce warszawianki. Ich trener żąda przerwy. Kolejar ki, nawet po rzucie Dąbrowskiej, która podciągnęła na 42:39 mają szansę wygrać. Nie stety, miast grać na czas, ryzykują rzuty i... tracą piłkę, a potem, chcąc ją za wszelką cenę odzyskać, faulują. Efekt? Koszykarki Polonii wyrównują — 42:42.

Dogrywka! Znow zagrana pełna nerwowego napięcia. Warszawianka Motyl zdobywa z osobistego punktu i prowadzenie dla swej drużyny. Potem Kapałczyńska wyrównuje i zyskuje przewagę 45:43. Do końca półtora minuty. Piłkę mają warszawianki. I znow Motyl strzela osobisty. Rezultat

45:44. Na widowni nerwowa cisza. Osobisty dla Warszawy? Nie, to tylko sporny. Do końca 7 sekund! Kto zwycięży? Kapałczyńska i Motyl skaczą do piłki. Pojedynek wygrywa poznanianka, podaje jednej ze swoich koleżanek, która rzuca. Pudło. Piłkę przejmują warszawianki i jak błyskawica ruszają pod kosz poznański. Kiedy piłka leci w jego stronę, gwizdek. Koniec meczu!

Nasze zawodniczki nie osiągnęły jeszcze szczytu formy. Szwankując u nich celność podania, zbieranie piłek z tablicy i skuteczność strzałów do kosza.

Koszykarze Kolejarza, choć im jeszcze daleko do formy, w której zdobyli tytuł mistrza Polski, dużo łatwiej zwyciężyli toruński AZS — 76:65 (-38:29). Przynajmniej nie raz u wyniku nie stał pod znakiem zapytania. Co prawda nie mają jeszcze tej sztywności, którą podziwialiśmy już w zeszłym sezonie, co szczególnie uświadomiło się na tie bardzo szybkich akademikach Torunia, ale zagrali znacznie lepiej niż w Łodzi. Feglarski, Błęwska i Świerczewski stanowili najsilniejsze punkty zespołu. Trener Patrzykont wprowadził także do gry Młynarczyka i Kałkę, wychodząc ze słusznego założenia, iż we dwójkę łatwiej im będzie znaleźć wspólny język z zespołem. Próba ta wypadła raczej pomyślnie, aczkolwiek koledzy stanowczo mało grali na Kałkę, zaprzeczając w ten sposób kilka okazji do zdobycia punktów. (mf)

Zaczął się rewe!acyjnie!

W 5 minutie spotkania o mistrzostwo kobiecej ligi koszykówek AZS AWF (Warszawa) — Gwardia Poznań miejscowe zawodniczki prowadziły już 12:6.

Świetny start gwardzistek zaskoczył AZS, który zdobył prowadzenie dopiero w 9 minucie gry — 17:16. Zwolna mistrz Polski przejmując inicjatywę i

górując nad poznaniakami rozgrywanymi, szybką organizacją obrony i wzrostem kończy mecz zwycięstwem w stosunku 67:52 (40:30). W Gwardii na najwyższą notę zasłużyła Zawalanka, która po usunięciu pewnych braków technicznych stanie się poważną kandydatką do kadry narodowej.

Najlepszą zawodniczką na boisku była mistrzyni sportu R. Gruszczyńska - Olesiewicz. Zawsze z przyjemnością oglądamy grę tej doskonałej koszykarki, która w Poznaniu nie cieszy się sympatią publiczności. Nic w tym dziwnego — każdy mecz AZS-u cechują „targi” Olesiewicz z sędzią, polegające na komentowaniu niemal wszystkich orzeczeń niekorzystnych dla własnej drużyny.

Od mistrza sportu wymagamy nie tylko wysokich umiejętności, ale również przykładowego zachowania się na boisku, dlatego też sędziom, że kierownictwo AZS AWF (Warszawa) puczy o tym Olesiewicz. (t)

Złota piłka

Półfinałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim, rozegrane w Obornikach, zakończyło się po dogrywce zwycięstwem miejscowej Sparty nad swoją imienniczką z Lubonia 4:2.

Mistrzem Polski w hokeju na trawie został po raz drugi z kolei poznański CWKS. Wojskowi pokonali w ostatnim meczu AZS Stalinogród 3:0. Wicemistrzem został Start Gnieźno, który pokonał Wartę 3:0. Siemianowiczanka oddała dwa punkty gnieźnieńskiej Sparcie bez walki. Kolejarz Gnieźno zwyciężył swego imiennika 2:1. Ostatnie miejsce w tabeli zajęli: Kolejarz Poznań i AZS Stalinogród, którzy mają jeszcze szansę na utrzymanie się w lidze, powiększonej do 12 drużyn. Maruderzy walczyć będą z ubiegającymi się o awans Spartą Raciborz, Spartą Cieszyń, Pomorzaniem Toruń i AZS Szczecin.

W ramach drużynowych mistrzostw ZS Gwardia w pływaniu, w których poznańska Gwardia zdecydowanie pokonała swoją imienniczkę ze Stalinogrodu 30:5:64,5, uzyskano dwa nowe rekordy Polski młodzików. Wieliški (Pz) uzyskał na 400 m dow. — 5:22,8 i Basia Drozdzińska na 100 m grzbiet. — 1:25,5.

Do mistrzostw ZS Stal w pływaniu, poza sekcją Warty, stanęli z Wielkopolski jedynie Stalowcy z Ostrowa. Ogółem o mistrzowskie tytuły ubiegało się około 120 chłopców i dziewcząt. Z ciekawych wyników notujemy: 25 m dow. Eugeniusz Klemiński — 20,7; 100 m kl Cedro 1:30,0; 100 m dow. młodzików Malak 1:14,2 przed Krzemienieckim i Dudkowiakiem; na 100 m grzb. Alicja Klemińska ustaliła nowy rekord — 1:23,8.

Walcząca o wejście do III ligi piłkarskiej jedenastka Ostrowi poprawiła swe szanse, dzięki zwycięstwu nad przedownikiem tabeli — Spartą z Barlinka — 1:0.

Trzecia wygrana

Trzecie z kolei zwycięstwo odnieśli koszykarze poznańskiej Warty wygrywając w ub. niedzielę z Budowlanymi (Toruń) 67:37. W poprzednich spotkaniach przeciwnikami lidera II ligi były zespoły zaliczane do najsłabszych, toteż dopiero ostatni mecz stanowił dla Warciarzy bardziej surowy egzamin. Trzeba stwierdzić, że poznaniacy wyszli z tej próby zwycięsko i zasłużyli na dodatnią ocenę. Wprawdzie Budowlani są zespołem dość jednostronnym (słabe opanowanie ataku pozycyjnego) i nienajlepiej wyszkolonym technicznie, ale bezwzględnie należy ich zaliczyć do czołówek II ligi. Konto Warciarzy obciąża jedynie stosunkowo wysoki procent niecelnych podań.

W zespole Warty wyróżnili się Jaskowiak i Orlikowski; u Budowlanych — dobry strzelec Tlaika. (t)

Piłka nożna

I LIGA

Gwardia (Bydg.) — Górnik (Radlin)	0:0
Układ w dolnym rejonie tabeli:	
7. Wisła Kraków	19 20 24:23
8. Ruch Chorzów	18 18 23:24
9. Kolejarz Poznań	20 17 20:29
10. Gwardia Bydg.	20 16 15:24
11. Polonia Bytom	20 16 22:33
12. Górnik Radlin	20 16 19:37

II LIGA

Polonia Leszno — Budowl. Opole	3:3
Górniki Zabrze — CWKS Kraków	0:1
Tarnovia — Marymont	1:5
AKS Chorzów — Cracovia	0:0
Naprzód Lipiny — Gwardia Kielce	0:1
Szombierki — Stal Gdańsk	2:0
CWKS Bydgoszcz — Górnik Wałbrz.	2:0
W tabeli prowadzą Budowlani Opole — 37 pkt. przed Górnikiem Zabrze — 35 pkt. II ligę opuszczają definitywnie Polonia Leszno — 15 pkt. i Tarnovia — 13 pkt.	

O WEJŚCIE DO II LIGI

Warta Poznań — Włókniarz Pab.	1:0
Beskid Andrychów — Stal Mielec	2:2

TABELA

1. Warta	4	6	4:2
2. Stal Mielec	4	4	0:5
3. Włókniarz Pabianice	4	4	3:3
4. Beskid Andrychów	4	2	4:10

Złoty złoty

W rozegranym w Wiedniu międzypaństwowym spotkaniu I reprezentacji Austrii i Jugosławii zwyciężyli niespodziewanie gospodarze 2:1. Mecz drugich reprezentacji w Zagrzebiu, zakończył się remisem 1:1.

Dwa rekordy świata ustanowił Emil Zatopek przebiegając 25 km w czasie 1:16.36,4 a 15 mil w 1:14.05,0. • Czeski miotacz Skobla uzyskał najlepszy tegoroczny wynik europejski w pchnięciu kulą — 17,46.

Warta u wrót II ligi

W 78 min. meczu celny strzał Gogulskiego ustalił wynik spotkania o awans do II ligi między Włókniarzem Pabianice i poznańską Wartą. Zwycięstwo zielonych w stosunku 1:0 nie stanowi odzwierciedlenia tego, co się działo na boisku, gdyż spotkanie stało pod znakiem przewagi gospodarzy. Nie potrafili oni jednak sforsować sementowanego bloku obronnego warciarzy.

Wygrana, dzięki zastosowaniu systemu wzmożonej defensywy, pozwoliła poznaniakom po raz pierwszy w tegorocznych bojach zdystansować swoich rywali różnicą punktową. Obecnie zieloni, którym pozostało do rozegrania jeszcze dwa mecze na własnym boisku ze Stalą Mielec i Beskidem, są najpoważniejszym kandydatem na II-ligowca. Wprawdzie już teraz nie brak takich, którzy cieszą się z awansu Warty, ponieważ jednak piłka jest okrągła z grataciami dla piłkarzy wolimy powstrzymać się do zakończenia rozgrywek.

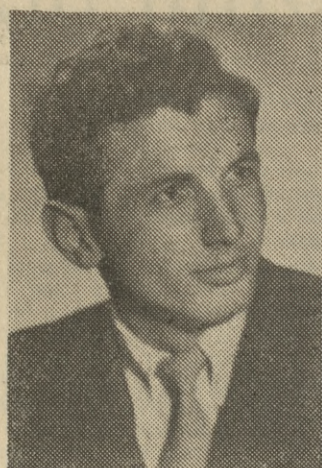
Mistrzowie w walce na bagnety

Do mistrzostw okręgu poznańskiego na bagnety na 34 zgłoszonych zawodników na plany stawilo się 24, których podzielono na trzy grupy. Mistrzowskie tytuły zdobyli: w grupie od 15—16 lat Kunce (Warta) przed Matuszkim (Kol.) i Mocniakiem (Gwardia); w grupie 17—19 lat Burkiak (Kolejarz) przed Majchrzakiem (AZS) i Tomczakiem (Warta) oraz w grupie od 20 lat wżwzy Wasik (Warta) przed Chrzastowskim (Warta) i Jankowskim (Kol.).

Turniej przeprowadzono bardzo sprawnie. (p)

Zarezerwowane dla najlepszych

Mieczysław Feglarski



się denerwują. Jak wy osobiście te sprawy odczuwacie?

— Prawde mówiąc, nerwy nie dopisują tylko przed meczem. W czasie gry o tych sprawach się w ogóle nie myślę i każda trema miją, nawet gdy się przegrywa. Inna rzecz, że najlepsze swoje mecze miewałem po piekielnej tremie. Sprawy odporności psychicznej nie są jednak obojętne. Mało to jest przykładów, kiedy słabsza drużyna, wiedząc o tym, że nie ma nic do stracenia, gra śmiało i jeśli zacznie jej „wychodzić” — niespodzianka gotowa? Faworyci zawsze muszą grać ostrożnie, żeby potem nie pluli sobie w brodę, że przez własną głupotę „przerznięli” mecz.

— Bywa, że zawodnik, który jest w dobrej formie, jeden mecz zagra przeciętnie, a następnym wprost koncertowo. Czym to tłumaczyć?

— Nad tym się wszyscy od dawna zastanawiamy. Ze swego własnego doświadczenia wiem, że jak jestem w formie, na ogół nie zawodzę, ale czasem wyskoczy mi „mój dzień”, wówczas gram bardzo dobrze. Tak było w czasie tegorocznych mistrzostw Europy. Swoją wielką mecz zagrałem przeciw Włochom. Albo Sidiu. Też stałe rzuca te 76 metrów — przeszkadza niespodziewanie na lekkatletyce. — Raz mu wydzie i machnie grubo ponad osiemdziesiątkę...

— Jakże jest Wasze największe przeżycie sportowe? — zadaje sakramentalne pytanie.

— Zaraz, zaraz... — chwila zastanowienia. — Chyba powitanie na poznańskim dworcu, kiedy wiosna tego roku wróciliśmy ze zwycięskiego meczu z krakowską Wisłą. Wygrana zdecydowała o zdobyciu przez naszą drużynę tytułu mistrza Polski. Orkiestra, serdeczne uściski, pocałunki i gratulacje tych, z którymi grałem jeszcze w 48 roku: Grzechowiaka, Kasprzaka, Smigielskiego, Izy radości, a potem skromne, lecz radosne przyjęcie w „Bazarze”... Nigdy nie zapomnę...

— Jaką dyscypliną sportu, oczywiście poza koszykówką, interesuje się najbardziej?

— Chwila namysłu. — Piłką nożną na pewno nie — mówi: I zaraz ze śmiechem dodaje: — Tylko nie piszcie tego, bo nas piłkarze gotowi są na mnie obrazić!

Tej części rozmowy przysłuchuje się znany koszykarz Jerzy Młynarczyk. On też, widząc niedoczekanie swego kolegi, stara się mu podpowiedzieć:

— A może koszykówką żeńską, co?

— Ależ! — Feglarski udaje, że protestuje.

— Lekka atletyka? — próbuję odgadnąć.

— O, tak Lekka atletyka i chyba siatkówka

Rozmawiał: M. FLEJSIEROWICZ

Kto zapewnia wyższą produkcję?

Poruszać w Waszym liście, ob. K., sprawę rzekomego spadku produkcji rolnej, jaki Waszym zdaniem powodują spółdzielnie produkcyjne. Zastanawiałem się długo, czy sprawę poruszyć w liście otwartym, który przeczytają tysiące ludzi, czy też zaproponować Wam wspólne zwrócenie do władz gospodarczych, abyście przekonali się naocznie o Waszej pomyłce. Po namyśle doszedłem jednak do przekonania, że sprawę trzeba przedstawić i innym ludziom — w mieście i na wsi.

Z Waszym poglądem nie mogę się zgodzić. I nie dlatego tylko, iż można łatwo dowiedzieć się o teoretycznym, że się mylicie. Ale przede wszystkim dlatego, że w praktyce forma zespołowego gospodarowania ma przewagę nad gospodarką indywidualną. Jeśli idzie o możliwości wzrostu produkcji rolnej. Nie mogę się zgodzić z Waszym poglądem, bo przeczy on prawdzie. Nie o piera się na faktach. Pewnie, że można znaleźć takie spółdzielnie, które nie wykorzystują możliwości produkcyjnych, jakie ten typ gospodarki ze sobą niesie. Można znaleźć i takie spółdzielnie, które gospodarują gorzej niż indywidualni rolnicy — i te wypadki niesłusznie uogólniać. Ale Wam, jako doświadczonemu gospodarzowi, nie trzeba chyba tłumaczyć, że na ziemiach rolników indywidualnie lub zespołowo gospodarujących nie opiera się nasza gospodarka rolna.

Myślę, że trafi do Waszego przekonania przykład wysoko uprzedmiotowionego powiatu szamotulskiego. Otóż w powiecie tym w ro-

Ciekawy eksperyment

Wśród zwiedzających Zoo w Płocku prawdziwą sensacją był młody jeleni o... trzech rogach. Oprócz normalnych „jelenich” rogów kształtą jego głowę zdobi jeszcze dodatkowo róg wyrastający ze środka czoła. Nadaje on zwierzęciu niecodzienny wygląd upodabniając go do nosorożca.

Ten fenomen — to po prostu wynik doświadczeń naukowych przeprowadzonych przez adiunkta Zakładu Fizjologii Zwierząt warszawskiej SGGW — lekarza weterynarii Z. Jacewskiego.

Przeszczepienie rogu jelenia ma na celu zbadanie możliwości regeneracji tkanki kostnej rogu u ssaków. W przyszłości posłuży to m. in. do badań nad przeszczepianiem tkanki kostnej w złamanach kończynach zwierząt.

Jeleni o trzech rogach z płockiego Zoo czuje się doskonale, zaś przeszczepiony przed kilku miesiącami róg osiągnął długość ponad 10 cm. Jest to pierwszy tego rodzaju udany eksperyment na świecie. (pap)

ku 1954 przypadało przeciętnie na jednego pracującego w gospodarce indywidualnej po 2,3 hektara gruntów ornych. W gospodarce spółdzielczej zaś 4,1 hektara, licząc także pracujące w tych spółdzielniach brygady POM-owskie. Na jednego pracującego w gospodarce indywidualnej przypadało w tym powiecie 20 kwintali wyprodukowanego zboża i 26 q buraków cukrowych, a w spółdzielniach produkcyjnych 39,7 kwintala zboża i 42,9 q buraków, również licząc z brygadami POM-u.

Dowodzi to, ob. K., że wydajność pracy w spółdzielniach produkcyjnych jest większa niż w gospodarce indywidualnej. Jeden człowiek pracujący w spółdzielni obróbił blisko 2 razy więcej ziemi i wyprodukował na niej prawie dwa razy więcej zboża i buraków cukrowych. A przecież musimy brać pod uwagę, że wśród tych 80 spółdzielni szamotulskich są również takie, które gospodarują źle. Gdybyśmy zechcieli wziąć tylko dobrze gospodarujące spółdzielnie, to porównanie wypadłoby jeszcze korzystniej dla spółdzielni. Ale już i te liczby mają wielką wymowę: świadczą o wyższości gospodarki zespołowej.

Jeszcze jeden fakt z dziedziny hodowli. Nie jesteśmy, jak widać, zadowoleni ze stanu hodowli w spółdzielniach produkcyjnych. Być może, że właśnie słaby rozwój hodowli w wielu spółdzielniach wzięliśmy za podstawę do wyrażenia swego poglądu, który zresztą rozciągacie na wszystkie spółdzielnie. Tym uważniej przeanalizujcie poniższe dane:

W 295 „starych” spółdzielniach produkcyjnych województwa poznańskiego w okresie 4 lat nastąpił przeszło dwukrotny wzrost pogłowia bydła. W 1951 roku miały one 5749 sztuk, a w 1954 już 13 668 sztuk. To jest wysokie tempo wzrostu, nawet gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że stan inwentarza był wtedy niezadowolający. W gospodarce indywidualnej takie wysokie tempo wzrostu, zwłaszcza w hodowli bydła i w tak krótkim czasie, jest nieosiągalne. Dla ścisłości trzeba dodać, że w tym okresie mieliśmy zahamowanie, a nawet pewien spadek pogłowia bydła w indywidualnych gospodarstwach. Przytoczony przykład będzie je-

szcze wymowniejszy, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w liczbie 295 spółdzielni znajdują się takie, gdzie hodowla rozwija się słabo.

I żeby Wam, ob. K., dać sposobność do gruntownego przemyślenia sprawy i rozwiązania Waszych wątpliwości podam jeszcze jeden fakt. Zwrócił nań uwagę podczas obrad IV Plenum wicepremier Zenon Nowak. Wiecie na pewno, że największe spółdzielnie produkcyjne, bo czwarta część wszystkich spółdzielni w Polsce, znajduje się w województwach: wrocławskim i poznańskim. Z Waszego rozumowania mogłoby wynikać, że w tych województwach rzej przedstawia się rozwój produkcji rolnej w porównaniu z innymi. A tymczasem rzecz się ma całkiem odwrotnie.

Okazuje się, że wzrost hodowli w tych dwóch województwach w 1955 roku znacznie przewyższa przeciętny wzrost osiągnięty w całym kraju, że przodują one pod względem hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec. A więc rozwój spółdzielni produkcyjnych w tych województwach nie spowodował spadku, lecz przeciwnie — wzrost produkcji zwierzęcej i roślinnej.

Jakże więc w świetle tych faktów, które mógłbym jeszcze mnożyć, faktów dotyczących nie jednej, ale setek spółdzielni, można się zgodzić z Waszym poglądem? Przyznacie chyba, że zgodzić się nie można. Bo trzeba się liczyć właśnie z faktami, z bezwzględnie prawdą, mającą doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

97-letnia kobieta i roczne dziecko odzyskały wzrok

W klinice okulistycznej krakowskiej Akademii Medycznej dokonano ostatnio dwóch ciekawych operacji oczu. Dzięki nim odzyskały wzrok: 97-letnia Anna Serdel z Krakowa oraz małeńka, nie mająca jeszcze roku, Małgosia Spalek. Obie pacjentki widzą, czują się dobrze i niedługo będą mogły opuścić klinikę.

Obydwie operacje przeprowadził prymariusz kliniki dr Musiał. Szczególnie ciężką operacją, wymagającą dwóch zabiegów, było zdjęcie katarakt z obu oczu Małgosii Spalek.

Dr Musiał jest również pierwszym lekarzem w Krakowie, który dokonał z wynikiem pomyślnym przeszczepienia rogówki, korzystając z doświadczeń radzieckiego lekarza Filatowa. (pap)

Przy okazji jeszcze jedna sprawa. Poruszałem ją z innej strony w poprzednim liście, a którą w oparciu o dodatkowe fakty radziłem Wam przemyśleć. Chodzi mianowicie o sprawę pomocy okazywanej przez państwo spółdzielniom produkcyjnym.

Jak myślicie, ob. K., — czy znając takie fakty, jakie przytoczyłem, można nie przyznać państwu słuszności, że — nie zapominając o indywidualnym gospodarzu — niesie pomoc spółdzielniom produkcyjnym? Środki pomocy, z jakimi przychodzi państwu, aby zapewnić wzrost produkcji rolnej a ludziom więcej chleba, masła, mięsa i mleka, nie przychodzi łatwo. Wypracowuje je zarówno chłop jak i robotnik. Toteż trzeba się dobrze zastanowić, gdzie je skierować, aby przyniosły jak największą korzyść. Z danych, jakie przytoczyłem, wynika niezbicie, że w spółdzielniach produkcyjnych te środki przynoszą większe rezultaty w postaci wyższej wydajności pracy i, na jej podstawie, zwiększonej produkcji.

Takie są fakty dotyczące większości spółdzielni produkcyjnych, a nie pojedynczych, — że gospodarujących. I te fakty, ob. K., trzeba brać pod uwagę przy ocenie i wypowiedzeniu swojego sądu o spółdzielniach produkcyjnych. Tymczasem Wy oceniacie spółdzielnie źle gospodarujące. Gdybym i ja chciał w ten sposób dobierać przykłady, to wziąłbym z kolei najlepsze, których znam wiele i na ich przykładzie dowiodłbym, że się mylicie. Ja jednak wziąłem pod uwagę przeciętne w powiecie lub województwie. Sądzę, że tak właśnie a nie inaczej należy oceniać gospodarkę spółdzielczą. Bo te, a nie gorsze spółdzielnie mają pełne możliwości dojścia do poziomu przodujących.

Zastanówcie się, ob. K., nad tymi uwagami, a przy okazji przyjmijcie moje pozdrowienia.

Prof. Władysław MISIUNA

P. S. Do poprzedniego listu winienem Wam małe wyjaśnienie. Przez nieuwagę przy omawianiu ulg w dostawach zboża nie zaznaczyłem, że ostatnio zmienił się sposób wymiaru dostaw w spółdzielniach produkcyjnych. Nie zwróciłem Waszej uwagi na fakt, że spółdzielnie dają państwu zboże poza obowiązkowymi dostawami, że placą między innymi zbożem za pracę POM. Są to wyjaśnienia wzmacniające argumentację mojego pierwszego listu na korzyść spółdzielni. Liczę na Wasze dalsze listy i uwagi jak i Waszych sąsiadów, które sobie bardzo wysoko cenię.

W. M.

Ładne „drobiazgi”!

Śladami beczek wody i kamieni morskich w BPP

Coraz wyżej wznosiły się mury budynku dla traktorzystów POM-u w Koszarnie. Dziwili tylko traktorzystów beczkowozy, które z hukiem i hałasem zajeżdżały co pewien czas na budowę.

Cóż w nich przywożono? Płynny beton? Lasowane wapno? Nie. Na budowę przywożono wodę i to z daleka.

W traktorzystach aż krew się burzyła. Przecież w POM były kredyty na budowę studni! Dlaczego więc przy braku wody w okolicy Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Środzie nie rozpoczęło prac od wiercenia studni? W dodatku za dowóz wody na budowę BPP w Środzie policzyło sobie około 14.000 zł.

Myli się kto sądzi, że wypadek z dowozem wody w Koszarnie jest odcosobniony.

Kierownictwa wielu budowlanych przedsiębiorstw nie troszczą się o obniżenie kosztów i rozrzuć, szafują pieniędzmi przeznaczonymi na budownictwo. Co gorsze — mało interesują się przebiegiem i harmonogramem prac zleconych do wykonania Państw. Przedsiębiorstwa Wiertniczo-Studniarskie, aby zabezpieczyć źródło wody przed rozpoczęciem budowy.

W rezultacie pieniądze leżą jak... woda, szkody rosną, bo Przedsiębiorstwo Wiertniczo-Studniarskie w Poznaniu, to bumelant, jakich mało. Wiele czasu trzeba byłoby stracić, aby znaleźć drugi zakład, który by tak lekceważąc traktował sprawę wyonywania planów.

Przecież mimo wielu interwencji i zbliżającego się końca roku przedsiębiorstwo to nie wybudowało 14 studni na 18 zleconych. Stawia to POM-y w sytuacji bez wyjścia w wypadku pożaru i uniemożliwia używanie urządzeń sanitarnych.

Więcej. Niektóre budowlane przedsiębiorstwa powiatowe chorują — jak się okazuje — na „morskie kamienie”.

Oto na przykład BPP w Gnieźnie wykonuje posadzki w sztachach z kamieni sprowadzonych z nad morza, choć — jak wiadomo — kamień polny jest w województwie poznańskim pod dostatkiem. Nie dziwnego, że przy tak odległym transporcie kamienie kosztują znacznie drożej od cegły. To właśnie było przyczyną, że zgod nie z obliczeniami BPP w Gnieźnie szopa na maszyny rolnicze w POM na Winiarach miała kosztować przeszło 312 tys. złotych, czyli dwukrotnie więcej niż ustalono w kosztorysie!

Stosowanie przez budowlane przedsiębiorstwa powiatowe materiałów droższych od ustalonych w kosztorysach zwiększało nadmiernie koszty i zmusiło zarządy POM-ów do skreślenia wielu planowanych obiektów z braku kredytów na ich finansowanie. Nie będzie więc można wybudować m. in. domów mieszkalnych dla pracowników POM-ów w Bralinie, Biskupicach, Gołanicy, nie założą się instalacji wodno-kanalizacyjnych w Turku i Wolsztynie...

Mimo to budowlane przedsiębiorstwa powiatowe oddały do użytku zaledwie 24 proc. obiektów POM-owskich przewidzianych rocznym planem.

Ślamazarnie posuwają się prace wykonywane przez poznańskie Budowlane Przedsiębiorstwo Powia-

towe w POM-ach w Stęszewie i Tarnowie Podgórny. Podobnie jest w innych przedsiębiorstwach: w Trzciance, Środzie, Lesznie, Wolsztynie, Wągrowcu, Obornikach i Szamotułach.

Nie dość tego. BPP w Gnieźnie oddało np. do użytku budynek administracyjno-socjalny i internat przy POM w Klecku, ale budując go zapomniało o takich „drobiazgach”, jak: okna na strychu, założeniu umywalni, ustępów, instalacji wodno-kanalizacyjnej.

Kiedy zapyta budowlane przedsiębiorstwa powiatowe o przyczyny zaniedbań — wymieniają opóźnienia w dostarczaniu dokumentacji. Zarzuty te są tylko częściowo uzasadnione. Główną bowiem przyczyną przewlekłego wznoszenia obiektów i niechlujnego wykonywania prac wykończeniowych jest przede wszystkim niedoprowadzanie do końca prac rozpoczętych, zwłaszcza przy budynkach daleko zaawansowanych.

W Wolsztynie czy Półku jeszcze do dziś nie zakończono budowy warsztatów, rozpoczętej w 1953 roku! Budynki wzniesione w stanie surowym w roku ubiegłym (m. in. szopa na maszynę w Pleszewie) powinny być chyba wykańczane w pierwszej kolejności, a nie dopiero we wrześniu.

Bynajmniej nie jest rzeczą śmieszną, że w biurach i mieszkanach POM w Separówku używają do oświetlenia lamp naftowych, bo BPP w Wolsztynie „zapomniało” zgłosić do Zakładu Zbytu Energii, że trzeba podłączyć do sieci założoną rok temu instalację elektryczną. Podobne niedbalstwa BPP i niedość energiczne interwencje kierownictwa państwowych ośrodków maszynowych spowodowały, że przez wiele miesięcy nie można było używać światła elektrycznego w budynkach mieszkalnych w POM Kołaczkowo, w internacie w Trzcinicy i wielu innych.

Zupełnie słusznie instancje nadzórne postanowiły zreorganizować dotychczasową strukturę budowlanych przedsiębiorstw powiatowych. Jest to bowiem krok, który może przyczynić się do uzdrowienia sytuacji w budownictwie wiejskim.

Niemniej należy wyciągnąć surowe konsekwencje w stosunku do winnych zaniedbań.

Budownictwo POM-owskie nie może być piątym kołem u wozu w działalności przedsiębiorstw powiatowych czy Przedsiębiorstwa Wiertniczo-Studniarskiego. Nie mogą powtórzyć się w przyszłości takie wypadki, jak w POM w Ostrogu, gdzie wskutek niewybudowania studni przez BPP w Szamotułach mieszkańcy musieli aż przez 4 lata daleko wędrować po wodę.

Obiekty POM-owskie i nowe POM-y muszą być oddawane w terminie. Wymagają tego bowiem aż nadto oczywiste interesy naszej gospodarki.

Bronisław LISOWSKI

Pracownicy poszukiwani

Kwalifikowanych tokarzy, techników odlewników, inżynierów odlewników, kalkulatorów odlewników i robotników zatrudni zaraz W. F. U. M. (Wiepofana), Poznań, ul. Dąbrowskiego 81. K3296

Nieruchomości	Lokale
Domek lub część z wolnym mieszkaniem do 100.000 zł spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18784g	Zamienie 2 pokoje z kuchnią, w Lublinie na podobne w Poznaniu. Informacje: Poznań, Sikorskiego 31, m 10, od godz. 16—19. 18621g
Parcelę budowlaną, 800 m ² , opłotowaną, zadzwoniła, skanalizowana, z domkiem 1-pokojowym, za Ogródem Botanicznym, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18802g.	Zamienie samodzielny soneczny pokój z wygodami, używalnością kuchni, 1 p., w Krakowie blisko Wawelu, na podobny w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, Marchewskiego 60a, m 5 tel. 82-21, wewn. 53-23. 18599g
Masę perłową odstąpię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18722g.	Zamienie samodzielne mieszkanie — pokój z kuchnią, przynależnościami, na takie samo lub większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18628g.
Platformę na gumach, 3-ton., sprzedam. Poznań, Zależe 6 — w podwórzu. 18807g	Mieszkanie samodzielne, 4-pokojowe, komfortowe w Sosnowcu, zamienię na 2—3 pokoje w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18630g.
Przyczepy 3 i 8-ton., sprzedam. Poznań, Szczepana 11, tel. 80-77. 18809g	Pokój z kuchnią, zamienię na 1½ lub 2 pokoje. Poznań, Nad Wierzbakim 20, m 13, Solacz. 18638g
Topczan, maszynę krawiecką, walizkową maszynę do pisania, wannę sprzedam. Poznań, Słowackiego 32 dom w ogrodzie. 18649g	

WP. „Aged” Hurtownia nr 2 w Poznaniu

zawiadamia P. T. Odbiorców, że

MAGAZYN

artykułów elektrotechnicznych

przy ul. Wrocławskiej 6

BĘDZIE NIECZYNNY

w dniach od 2 do 5 listopada 1955 r. włącznie w związku z inwentaryzacją towarów. K3329

Praca	Nauka
Potrzebna pomoc inteligentna, średniego wieku, do prowadzenia domowego gospodarstwa, do 3-osobowej rodziny. Wiadomości: dr Wolińska, Sanatorium Zdumowo, Szczecin 20. 18633g	Udziałem korepetycji matematyki, fizyki oraz przedmiotów elektrotechnicznych. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18692g
Szofer-mechanik potrzebny zaraz na taksówkę. Poznań, Szczepana 11, m 2. 18808g	Mały maszynowy „Richelieu” przy bluzkach i sukniach welnianych. Paski i guziki obciągane. Miereżki, okretki, aplikacje, wykonuje „Hafia”. Poznań, Stary Rynek 58, 1 piętro (na rogu ulicy Wrocławskiej, dom balkonowy). 18793g
Pomoc domowa, dochodząca, potrzebna. Poznań, Strzałowa 2, m 2. 18623g	Z dniem 1. 11. br. polecam swoje fachowe usługi po dwumiesięcznej przerwie. Pracownia Złotniczo-Srebrnicza. Stanisław Wiśniewski, Poznań, Mostowa 14a — podwórko od strony placu Bernardyńskiego. 18662g
Pomoc domowa z referencjami potrzebna. Poznań, Ratajczaka 39, m 17, od godz. 17—20. 18687g	
Pomoc domowa potrzebna na stałe. Poznań, Ślemiradzkiego 3a, m 4. 18697g	

UWAGA ZAOPATRZENIOWCY!

METALOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY Warszawa-Włochy, ul. Techników 34a

posiada na składzie i bieżąco produkuje:

PASY KLINOWE SEGMENTOWE, MASZYNIKI DO GOLENI nikielowane, ZAWIASY NOŻYCOWE MEBLOWE.

Zamówienia kierować pod adresem Spółdzielni. K3325

OGŁOSZENIA

drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 29 października 1955 po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu mój najukochańszy mąż, nasz najtrochęniejszy ojciec, śp.

Jan Maczkowiak

przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 listopada br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej. Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 9 w kościele parafialnym na Osiedlu Warszawskim.

W głębokim smutku pogrążeni żona i synami.

18822g

Dnia 29 października 1955 zmarła po krótkich, lecz ciężkich, cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa i babcia, śp.

Apolonia Kiełczewska

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 listopada br. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

O tym zawiadamiają

w smutku pogrążeni córki, synowie, synowie i wnuki

Poznań, Dąbrowskiego 64. 18828g

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistyczna

w Poznaniu, ul. Wrocławska 6

zawiadamia, że z dniem 2 listopada br. uruchamia w Poznaniu, przy pl. Wielkopolskim 5 tel. 96-05 dział usług medycznych ze specjalnością:

choroby wewnętrzne i choroby dziecięce oraz zastrzyki

Lekarze-specjaliści przyjmować będą od godz. 8—20. Cena i wizyty wynosi 22.— zł, następnej (przy tym samym schorzeniu) — 16.— zł. Cena za dokonanie zastrzyku w gabinecie Spółdzielni wynosi 4.— zł, a w domu pacjenta 10.— zł. K3249

Dnia 29 października 1955 zmarła po krótkich, lecz ciężkich, cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa i babcia, śp.

Apolonia Kiełczewska

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 listopada br. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

O tym zawiadamiają

w smutku pogrążeni córki, synowie, synowie i wnuki

Poznań, Dąbrowskiego 64. 18828g

Zwycięzcy konkursu recytatorskiego

Na niedzielnych eliminacjach wojewódzkich III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego najlepsze oceny komisji sędziowskiej otrzymali: **Bronisława Freytańska i Maria Martynowa** — obie z pionu zawodowych artystów; trzecie miejsce zajął amator **Józef Szmeterling**, dalsze **Emilia Krakowska** z pionu średnich szkół ogólnokształcących — wszyscy z Poznania. Do eliminacji centralnych zakwalifikowani zostali również: **Stefan Maćkowiak** z Szamotuł, **Danuta Dawidzińska** ze Sremska, **Tadeusz Małach** z Poznania, **Andrzej Pacyna** z Ostrowa Wlkp., **Jerzy Swistoń** z Ostrzeszowa i **Zuzanna Walczak** — kier. świetlicy w Posadzie pow. Konin.

Na zastępców wyznaczono: **Zenona Koszarka** z Poznania, **Barbara Weroniczak** z Leszna, **Natalia Jarosińska** i **Alfreda Bielawskiego**. Ponadto wyróżniono 30 uczestników eliminacji. Każdy z deklamatorów otrzymał po dyplomie i książce.

Poziom deklamacji był dobry. Eliminacje tak powiatowe jak i wojewódzkie przyciągały się do szerszego i głębszego poznania utworów Adama Mickiewicza. Uczestnicy wojewódzkich eliminacji na pewno wzięli udział w wieczornicach organizowanych w tym miesiącu z okazji setnej rocznicy śmierci wielkiego Poety.

Teatry

Opera — wtorek „Rigoletto“, środa — „Legenda Bałtyku“, czwartek — „Pan Twardowski“, piątek — „Baron cygański“, sobota — „Niziny“, niedziela — „Pan Twardowski“; Polski — od wtorku do piątku „Rozbójnik salonowy“ sobota — nieczynny, niedziela — „Wrogość“ (premiera), Nowy — od wtorku do piątku „Romans małyjski“, sobota „Maturzyści“ (premiera), niedziela — g. 16 — „Współwinni“, g. 19 „Maturzyści“; Lalki i Aktori — wtorek g. 11 „Kichuś“, środa — nieczynny, czwartek — g. 15 „Kichuś“, piątek i sobota g. 16.30 „Kichuś“, niedziela — g. 11 — „Białe uszko“ i „Złoty sen“, g. 16.30 „Kichuś“

Kina

KALISZ: Wolność — „Skąd my się znamy“, Stylowe — „Sól ziemi“, OSTROW: Przewodnik — „Bohaterowie września“, Słońce — „Trzy starty“, Gnieźno: Polonia — „Konwój doktora M.“, Lech — „Trzy starty“, LESZNO: Sportowiec — „Dziś wieczór gramy“

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
6.40 — od melodii do melodii, 7.40 — pieśni artystyczne, 8 — z mikrofonem przez wieś, 8.30 utwory organowe Bacha, 9 — „Sześć dni w Tatrach“, 9.20 — polskie pieśni ludowe, 9.40 — dla dzieci, 10 — muzyka polska, 10.30 — „poezja i muzyka“, 15.15 — pogad. prof. dr. Michałskiego, 11.15 — pieśni albańskie, 11.30 — utwory skrzypcowe — gra L. Kaufmann, 12.04 — koncert młodych naukowców, 14.10 „Ostatnia wieczera“ — fragm. opow. Fasta, 14.40 — śpiewa Marian Anderson, 15 — koncert chopinowski w wyk. A. Maciszewskiego, 15.30 — z życia Zw. Radzieckiego, 17.05 — felieton aktualny, 17.15 — koncert ork. PR, 19.05 — „Pieśń o Kosowym Polu“, aud. poetycka w oprac. i reżyserii W. Maciejewskiego, 19.30 — arie operowe, 19.40 — aud. poetycka, 20 — ulubione melodie i piosenki, 20.55 — fragment symf. klasycznej, 21.52 — „Radiowy raid“ — rozw. konkurs, 22 — tydzień muzyki radzieckiej, 22.36 — melodie na dobranoc
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.15, 17, 21.30, 23.50



— Poprosz grzecznie, a ten dobry wujaszek zwróci ci piłkę...

Pijackie wykroczenia trzeba surowo karać

Rodzaj spraw rozpatrywanych przez Kolegium Orzekające przy Prez. MRN w Kaliszu są dosyć różnorodne. Na pierwsze miejsce wysuwają się jednak wykroczenia spowodowane nadużyciem alkoholu oraz przestępstwa drogowe. Dotychczasowa walka z chuligaństwem nie przynosi jeszcze pożądanych rezultatów, toteż w najbliższym czasie wprowadzone zostaną nowe formy zwalczania tej plagi społecznej.

Już obecnie w gablotce stojącej przed gmachem Prezydium

Czekamy na wnioski w zakresie:

znalezienia praktycznych form pomocy, bezpośrednich kontaktów, instruktażu i kontroli ze strony prezydium rad narodowych wyższego stopnia w stosunku do prezydium rad niższego stopnia; uproszczenia całości struktury czynności związanych z wymiarem zobowiązań finansowych wsi wobec państwa oraz uproszczenia sprawozdawczości w zakresie podatków wiejskich; uproszczenia kwartalnych zamknięć i rachunkowości budżetowej; usprawnienia wymiaru i poboru należności z tytułu Państwowego Funduszu Ziemi; usprawnienia planowania i przebiegu akcji kontraktacyjnej w zakresie produkcji roślinnej przy zachowaniu właściwej koordynacji między wszystkimi instytucjami kontraktującymi; usprawnienia czerwcowych spisów rolnych G. U. S. i przystosowania ich do planowania terenowego w rolnictwie; usprawnienia systemu ewidencji i rejestracji środków transportu mechanicznego w Wydziale Komunikacji Drogowej Prez. R. N.

Wnioski mogą dotyczyć również usprawnienia i potanienia innych dziedzin administracji publicznej drogą:

likwidacji zbędnych komórek organizacyjnych i przerosłów personalnych na wszystkich szczeblach administracyjnych; likwidacji zbędnych i uproszczenia skomplikowanych czynności na każdym stanowisku pracy; znalezienia najprostszyc form planowania, ewidencji, sprawozdawczości itp. czynności administracyjnych, gwarantujących wysoką jakość pracy przy najmniejszych kosztach rzeczowych i przy najmniejszej obsadzie personalnej.

Oto tematy konkursu ogłoszonego przez Komisję Usprawnień Administracji Publicznej przy Prezydium WRN w Poznaniu, która wyznaczyła nagrody za najlepsze rozwiązanie. Konkurs jest otwarty, a uczestniczyć w nim mogą wszyscy obywatele. Oczywiście, pracownicy rad narodowych oraz instytucji będą mieli najwięcej sposobności dotyczących poprawy naszej administracji.

Wnioski na usprawnienia należy składać od 1 listopada do 30 grudnia br. do KUAP przy WRN, al. Stalingradzka 18, z zaznaczeniem „Na konkurs“.

MRN wywieszane są wyroki Kolegium Orzekającego; w przyszłości umieszczane będą w gablotce również fotografie chuliganów. Podobne gablotki ustawione zostaną w dwóch punktach miasta; celem ich będzie ujawnianie nazwisk kierowców dopuszczających się wykroczeń drogowych.

Znaczenia walki z chuligaństwem nie doceniają jeszcze wszystkie kaliskie zakłady pracy. Rady zakładowe i dyrekcje ograniczają się tylko do wykonania wyroku kolegium orzekającego (potrącenia z po borów), nie oddziałując wychowawczo na ukaranych. Zdarzają się też wypadki samowolnego odrażania kar lub — jak w Kaliskich Zakładach Tworzyw Sztucznych — samowolnego obniżania kar, nałożonych przez kolegium. Brak wszelkiego zainteresowania rad zakładowych uderza przykro w Piuszowie, Ceramice Budowlanej, Centrali Ogrodniczej i PKS.

Apelujemy również do Miejskiego Zakładu Oczyszczania Miasta w Kaliszu, do którego kierowani są pijacy i chuligani, aby nie przydzielał im pracy w pomieszczeniach zamkniętych lub miejscach odosobnionych tylko w ożywionych i ruchli-

Ze szkolnej estrady

Przyjemną niespodziankę zgotowali mieszkańcom Cieszyńska (powiat Ostrow) — uczniowie tamtejszej szkoły. Pragnąc przyłączyć się do obchodzonych w całym kraju uroczystości Roku Mickiewiczowskiego, dzieci z cieszyńskiej szkoły zorganizowały u siebie wieczornicę, poświęconą pamięci wielkiego poety.

Na pochwałę zasługuje fakt, iż uczniowie (przy pomocy nauczycieli i starszych kolegów z ZMP) tak solidnie przygotowali swój występ, że mogli bez obaw zaprezentować go swoim rodzicom. Wieczornica szkolna zamieniła się w występ na skalę... ogólnomiejską! Zarówno recytacje utworów Mickiewicza oraz inscenizacje, uroczyste tańcami bardzo się wszystkim podobały.

Sadziemy, że młodzi z Cieszyńska nie spoczną na laurach i wkrótce zmontują na swej szkolnej estradzie nowy występ.

Inżynier BRUZDA ma głos

Ciekawe doświadczenia

Prawie każdy z gospodarzy uprawiał już tego roku kukurydzę, jedni na ziarno, inni na zielonkę. Doświadczeni rolnicy robili kiszonkę osobno z kaczanów, i osobno z łądy i liści. Na pewno Was zainteresuje, czy jest różnica, jeśli karmi się svinie taką kiszonką, zamiast zwykłymi paszami treściwymi. Otóż jest różnica i to znaczna. O wynikach doświadczeń w tym zakresie dokonanych w Zw. Radzieckim w gospodarstwie doświadczalnym Instytutu Hodowli — właśnie zamierzam Wam opowiedzieć. Czytałem o nich w jednym z numerów radzieckiego pisma „Kachoznoje Proizwodstwo“ („Spółdzielcza wytwórczość“).

Otóż jeśli chodzi o sam sposób przyrządzania kiszonki, to kaczany zakiszano w silosach betonowych poprzedzanych siódmkami z cegły. Oczywiście przed zakiszeniem pocięto kolby przy pomocy sieczkarni silosowej, masę w silosach mocno ubijano, a potem dół nakrywano gliną, zaś podczas mroźów jeszcze dodatkowym nakryciem. Ma się rozumieć ustawiono także nad silosami daszki, zabezpieczające przed opadami.

Przed skarmianiem stwierdzono, że 100 kg kukurydzianej kiszonki zawiera około 35 jednostek pokarmowych. Aby przekonać się o wartości tej paszy, należało dokonać prób z prosiakami (czteromiesięcznymi) w dwóch grupach: jednej grupie dawano obok zwykłej karmy dziennej do 5 kg kiszonki, a prosiakom drugiej grupy w zamian za każdy kilogram kiszonki dawano 400 gramów paszy treściwej. W ten sposób obie grupy zwierząt dostawały dokładnie tyle samo białka. A rezultaty w przyrostach były różne.

Warchlaki otrzymujące kiszonkę z kaczanów przyrastały po 749 gramów dziennie, zaś warchlaki otrzymujące w zastępstwie jej odpowiednią, tyle samo zawierającą białką paszę treściwą — przybierały na wadze dziennie tylko po 629 g, czyli o 120 gramów na dobę mniej. A więc warchlaki pierwszej grupy

lepiej wykorzystywały karmę. Potwierdziło się to po 10 miesiącach, kiedy waga svin dotuczanych kiszonką z kaczanów osiągnęła przeciętnie — 170 kg, przy czym wszystkie sztuki były typu mięsno-słoninowego.

Ładno dobre wyniki osiągnięto także przy karmieniu stada produkcyjnego kiszonką kukurydzianą z łądy i liści. Otóż przede wszystkim i warchlaki, i starsze sztuki z dużym apetytem pałaszowały tę karmę, zadawaną im w mieszance z ziemniakami, paszą treściwą i mączką z siana. Jakle stosowano dawki kiszonki? Dla knura — 4,5 kg, dla macior jałowych albo w pierwszej połowie ciąży — 6,5 kg, młodzież zależnie od wieku otrzymywała 2 do 5 kg, prosięta odłączone 1—2 kg. Doświadczenia dały bardzo dobre rezultaty, przy czym svinom dawano (dorosłym) jeszcze po 35 gramów soli białej, warchlakom oczywiście tylko po 10, a poza tym zadawaną zwierzętom kredę szlamowaną lub mączkę kostną.

Równie dobre wyniki osiągnięto w opisywanym gospodarstwie doświadczalnym ze skarmianiem kiszonki z kaczanów, mieszanej z ziemniakami (40 proc.), dynią (20 proc.) i kończyną z drugiego pokosu (20 proc.). Kiszonka ta sporządzana była w ten sposób, że ziemniaki uparowano najpierw, a potem złożono do silosa razem z pozostałymi składnikami (kaczany, oczywiście, posiekano). Również tę, oznaczającą się przyjemną wonią i wartościową kiszonką bardzo chętnie svinie konsumowały. Dawki stosowane zależnie od wieku svin. Karmiono kiszonką zwierzęta od 4 aż do 10 miesięcy. Dienne porcje wynosiły od 3 do 9 kg.

Wszystkie doświadczenia, o których Wam opowiedziałem, przekonały z całą stanowczością miejscowych chlewników, że znaczenie kukurydzy dla zwiększenia produkcji mięsa jest bardzo duże. Zastanówcie się i Wy nad tymi radzieckimi doświadczeniami i pomyślcie, czy nie dałoby się podobnego systemu skarmiania paszy zastosować w Waszym gospodarstwie.

wych punktach miasta. Przedstawienie ukaranych szerokiego ogółowi społeczeństwa jest właśnie celem tego rodzaju kary.

Z ostatnich wyroków Kolegium Orzekającego przy Prezydium MRN w Kaliszu wymienimy kilka dla ostrzeżenia: Tadeusz Denel — 300 zł grzywny za wywołanie awantury w lokalu i na ulicy (ukarany po raz drugi), Wincenty Michalski — karany 4-krotnie — 6 tyg. pracy poprawczej za zaczepianie przechodniów i używanie wulgarnych słów (Michalski przybył na rozprawę kompletnie pijany), Józef Karwacki — karany 6-krotnie — 2 miesiące pracy poprawczej i wywieszenie orzeczenia w gablocie przed ratuszem, Jan Przybylski — karany 3-krotnie — 6 tygodni pracy poprawczej za wywołanie awantury w domu, Wojciech Lukomski — 1 mies. pracy poprawczej i Stanisław Stasiak — 6 tygodni pracy poprawczej — obydwaj ukarani za wywołanie awantury w obcym mieszkaniu.

Sluszenie, że się syją wyroki: tylko czy w niektórych wypadkach nie są one za łagodne? (v)

Konsekwencje nieuczciwości

Teresa Adamczak z Wągrowca, pracując kolejno w Urzędzie Pocztowym, w kiosku przy ulicy Świerczewskiego, a ostatnio w barze mlecznym w Wągrowcu — dopuszczała się fałszowania dowodów i przywłaszczania gotówki. Jako kierowniczka baru mlecznego Adamczak przywłaszczyła sobie 4-dniowy utarg dzienny. Na skutek interwencji pieniędzy wprawdzie zwróciła, lecz za kilka dni historia kradzieży znów się powtórzyła, toteż Teresa Adamczak wyrokiem Sądu Powiatowego w Wągrowcu została ukarana karą 2 lat więzienia. (kdw)

Piszą do nas uczniowie z Grzegorzewa

KOCHANA REDAKCJO!

W dniu 17. 10. 1955 roku na apelu porannym ogłoszono nam o konkursie na zbiórke makulatury dla przemysłu. Postanowiliśmy zebrać makulaturę, by wziąć udział w losowaniu nagród zespołowych i indywidualnych. Szperaliśmy po strychach, komórkach i w domach nie tylko naszych rodziców, ale i krewnych, za ich wiedzą. Zebrałiśmy 205 kg makulatury, otrzymując za to 68 kuponów, które posyłamy.

W naszej osadzie — Grzegorzewie buduje się nową szkołę, o której marzyli nasi pradziadkowie. Co za szczęście! Za dwa miesiące powitamy naszą szkołę. Uczymy się dotychczas w baraku, w ciasnych, ciemnych, wynajętych izbach. W zimie jest zimno, w lecie strasznie gorąco i duszno. Nie mamy ani sali gimnastycznej, ani świetlicy, ani boiska. Za dwa miesiące będziemy się uczyć w widnych, ciepłych salach, będziemy ćwiczyć w sali gimnastycznej i mieć wreszcie świetlicę. Może więc nam się poszczęści i wygramy jakiś komplet na wyposażenie dla naszej już teraz ukochanej szkoły.

Cieężko nam było zebrać tę makulaturę, bo przecież niedawno w miesiącu wrześniu zbraliśmy odpadki i uzyskane ze sprzedaży pieniądze przekazałiśmy na odbudowę szkoły. Ale dobre chęci wiele mogą zdziałać. Mamy nadzieję, że coś cennego wygramy. Wybaczcie, że taki długi list piszemy, ale niech wszyscy wiedzą, jak się cieszymy z naszej nowej szkoły!

SAMORZĄD SZKOLNY
Kl. VII Kl. VI a Kl. VI b
Kl. V Kl. IV.

Warto tu przyjść wieczorem...

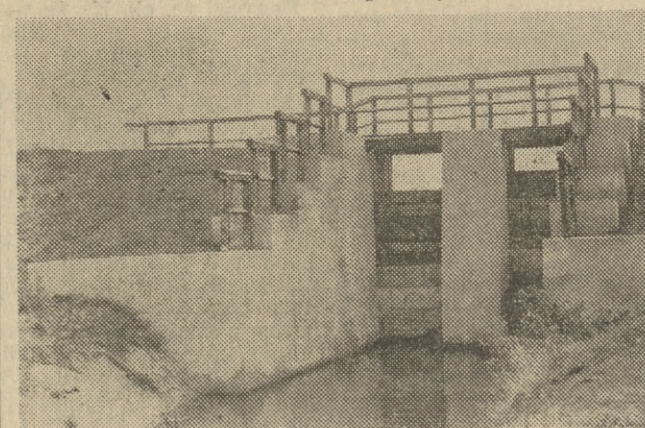
Ciążeńską młodzież spędza wieczory w świetlicy gromadzkiej. Rej wodzą amatorzy deklamacji. Już od dwóch lat uczy się ciążęńska młodzież wierszy i chętnie występuje z ich recytacją na akademiach okolicznościowych, dożynkach, czy w czasie innych kulturalnych imprez. Dwie członkinie zespołu, Krystyna Łukomska i Henryka Mikołajewska, zajęły we wrześniu dwa pierwsze miejsca i występują na eliminacjach wojewódzkich w Poznaniu.

W przededniu awansu...

Na każdym kroku widać w Słupcy gorączkę przygotowań. Bo też czasu nie pozostało zbyt wiele: 1 stycznia miasto zostanie podniesione do godności stolicy powiatu. A oto niektóre nasze spostrzeżenia zanotowane przy pomocy obiektywu.



Myśli się obecnie nad tym, aby środkową część gmachu Liceum Ogólnokształcącego nadbudować celem uzyskania większej sali na imprezy. Albowiem dotychczasowa sala imprezowa z okresu przedwojennego jest gruntownie przebudowywana na stałe kino. Będzie ono wyposażone w poczekalnię, centralne ogrzewanie, stopniowo obniżającą się w kierunku ekranu widownię itp. Idzie teraz o to, aby „Grażyna“ jak najszybciej otworzyła swe podwoje.



Mieszkańcy Słupcy denerwują się, iż nie wypełnia się woda wybudowanego wielkim nakładem sił i środków zbiornika pod samym miastem. Na przeszkodzie temu stoją przeciągające się prace archeologiczne. No, cóż: wypadnie jeszcze trochę z kapielą poczekać... (na zdjęciu — śluza odpływowa).



„Sprowadzenie się“ do Słupcy władz i urzędów powiatowych powoduje konieczność przesunięcia niektórych rodzin do zastępczych mieszkań. Toteż w Słupcy remontuje się i nadbudowuje liczne domy. Oto jeden z nich, właściwie całkowicie przebudowywany.



CZY WIESZ, ŻE PRACUJĄC W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM, PRZYNIIESIESZ KORZYŚĆ SOBIE I OJCZYZNIE?

...a w tym budynku przy ulicy Poznańskiej za kilkadziesiąt dni rozpocznie pracę Powiatowy Zarząd Rolnictwa. Z nowym rokiem stara Słupca zacznie nowe życie. (pż)

Zdjęcia (4) K. Przychodzki

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacji: 659 39, sekretarz redakcji: 657-18, redaktor naczelny: 657 76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu.